

CZWARTEK
123|06|2022|

GAZETA OLSZTYŃSKA

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA



BYCIA OJCEM MĘŻCZYŻNA UCZY SIĘ KROK PO KROKU \9

HENRYK WYSOCZARSKI Z CÓRKĄ URSZULĄ, JEJ MĘŻEM I WNUKAMI

DO CZEGO MOŻE
POSUNĄĆ SIĘ KREML? \3



IŁAWIA – UKRAIŃSKA
DZIEWCZYŃKA Z IŁAWY \11



POZWAŁ PROKURATURĘ
ZA AMBER GOLD \5



SPORT
CODZIENNIE \21-24

- UKRAIŃCY TRENUJĄ
W OLSZTYNIE \21
- MAŁA PIŁECZKA,
DUŻE EMOCJE \22
- ŁAPANIE BYKA ZA ROGI
W OLSZTYNIE \23
- WARMIA STAWIA
NA MŁODYCH \24

ISSN 0137-9127



2 5

9 770137 912040

*Z okazji Dnia Ojca
życzymy panom dumy z osiągnięć ich dzieci
i dobrego kontaktu nawet z dorosłymi pociechami*
Redakcja



UKRAINA ZASŁUGUJE NA CZŁONKOSTWO W UNII

To, że Ukrainie zostanie przyznany status kandydata do Unii Europejskiej, jest już niemal pewne. Problem w tym, jak długo unijne tryby będą mieć, a sama Ukraina stanie się nie kandydatem, lecz rzeczywistym członkiem UE.

NADSZEDŁ CZAS

Dzisiaj unijni przywódcy podczas posiedzenia Rady Europejskiej najpewniej oświadczą, że Ukraina oraz Mołdawia uzyskają status krajów kandydujących do UE. Pod tym względem Europa jest zgodna. Dość powiedzieć, że żadne spośród 27 państw nie wyraziło w tej sprawie sprzeciwu. Przyznanie statusu państwa kandydującego ma być pierwszym ważnym krokiem Ukrainy, jak również Mołdawii na drodze do europejskiej wspólnoty.

– Rada Europejska uznaje europejską perspektywę Ukrainy, Republiki Mołdawii i Gruzji. Przyszłość tych krajów i ich obywateli leży w Unii Europejskiej. Rada Europejska postanowiła przyznać Ukrainie i Republice Mołdawii status krajów kandydujących – czytamy we wstępnym projekcie stosownego dokumentu.

– W opinii Komisji Ukraina wyraźnie pokazała aspiracje i zaangażowanie w przestrzeganie europejskich wartości i standardów. Ukraina już przed wojną wyruszyła w drogę do Unii Europejskiej, już od ośmiu lat stopniowo zbliża się do Unii. Dzięki

umowie stowarzyszeniowej z 2016 roku Ukraina wdrożyła już około 70 proc. unijnych zasad, norm i standardów. Bierze udział w wielu ważnych programach unijnych, takich jak Horyzont Europa i Erasmus. Ukraina to silna demokracja parlamentarna. Ma dobrze funkcjonującą administrację publiczną, która utrzymuje kraj nawet podczas tej wojny. Reforma decentralizacyjna jest sukcesem – stwierdziła Ursula Von der Leyen, szefowa Komisji Europejskiej.

W podobnym tonie wypowiedziała się Roberta Mersola, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego, która stwierdziła, że: „Ukraina jest już częścią europejskiej rodziny, ale najwyższy czas, by otrzymała realną możliwość przyłączenia się do europejskiego projektu. Tu chodzi o nadzieję, o uznanie ceny, którą Ukraina została zmuszona zapłacić, a także o wzmocnienie Europy oraz Ukrainy”.

WSZYSCY JESTEŚMY EUROPEJCZYKAMI

Europejska jedność w kontekście Ukrainy jest o tyle ważna, że jeszcze niedawno nie było pewne,



foto: https://www.facebook.com/MNS.GOV.UA

Takie znaleziska na polach to codzienność ukraińskich rolników

jakie stanowisko w niniejszej kwestii zajmą nie tylko Niemcy i Francja, ale też Holandia, Dania czy Austria.

– Dla Ukrainy oznacza to, czego ona niezwykle potrzebuje, prowadząc zmagania o przetrwanie z Rosją. Oznacza to, ni mniej ni więcej, że wspólnota europejska traktuje Ukrainę jako pełnoprawnego partnera, otwiera tzw. perspektywę unijną. A więc jest to koniec dyskusji, czy Ukraina będzie należeć do Unii Europejskiej, czy nie. Oczywiście jest to kwestia czasu, ale

w tej szczególnej sytuacji, w której żaden kandydat do tej pory do Unii Europejskiej się nie znajdował, jest to rzecz niezwykle dla Ukrainy moralnie, politycznie, emocjonalnie potrzebna – powiedział szef polskiej dyplomacji Zbigniew Rau, po czym dodał: „Bo to znaczy rzecz następującą: nie tylko my (Ukraina) nie chcemy należeć do ruskiego miru, ale cała kontynentalna Europa jest przekonana, że nasze miejsce nie jest razem z Rosją czy z obecnie funkcjonującym reżimem na Białorusi, ale jesteśmy

Europejczykami, tak samo jak Francuzi, Austriacy czy Polacy”.

WIECZNY KANDYDAT?

Pojawiają się jednak głosy, że przyznanie Ukrainie statusu kandydata de facto niczego nie zmienia i w istocie jest „pustą obietnicą”. Przykładowo Ralf Neukirch na łamach internetowego wydania tygodnika „Der Spiegel” napisał, że: „Ukraina potrzebuje broni, pieniędzy i pełnego politycznego wsparcia ze strony UE. Zamiast tego otrzymała pustą obietnicę”. Komentator zwraca uwagę na fakt, iż nie jest bez znaczenia, kto zdecydował o tym, że Ukraina winna otrzymać wiadomy status: „Scholz obiecał Ukrainie broń, na którą ta czeka do dziś. Macron oświadczył, że prezydent Rosji Władimir Putin nie powinien być upokarzany. Draghi przedstawił plan pokojowy, który jest na rękę rosyjskim agresorom”.

Zdaniem Ralfa Neukircha obietnicę tego, że Ukraina rychło stanie się członkiem UE, należy traktować z wyraźnym dystansem. Mają o tym świadczyć wypowiedzi ww. polityków:

– Na drodze do UE nie może być żadnych skrótów – podkreślił wcześniej kanclerz w Bundestagu. – Proces ten potrwa dziesiątki lat – przyznał w Parlamencie Europejskim prezydent Francji Emmanuel Macron – czytamy na łamach „Spiegel Online”.

Niemiecki publicysta jest zdania, że Ukraina otrzyma „status kandydata na wieki”.

– Oczekuje się (w Ukrainie), że kraj nie tylko szybko uzyska status kraju kandydującego, ale że faktyczne przystąpienie do UE będzie kwestią lat, a nie dziesięcioleci. Może się to jednak skończyć tylko przykrym rozczarowaniem. W najgorszym wypadku doprowadzi to do oddalenia Ukrainy od Unii Europejskiej – uważa Ralf Neukirch.

Pozostaje wierzyć, że rzeczywistość zweryfikuje defetystyczną wizję niemieckiego publicysty, aczkolwiek warto pamiętać, że unijne tryby miały powoli, a europejscy przywódcy to nie ludzie bez skazy. Partylukarne interesy nieraz wzięły już górę nad ludzką przyzwoitością, o czym niestety warto pamiętać.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

MARIUSZ BŁASZCZAK POWOŁANY NA URZĄD WICEPREMIERA

Prezydent Andrzej Duda dokonał w środę zmian w rządzie. Szef MON Mariusz Błaszczak został powołany na funkcję wicepremiera. Agnieszka Ścigaj, Włodzimierz Tomaszewski i Zbigniew Hoffmann zostali powołani na funkcje ministrów-członków Rady Ministrów.

Przed kilkoma dniami z funkcji wicepremiera ustąpił prezes PiS Jarosław Kaczyński. W wywiadzie dla PAP Kaczyński mówił, że

odszedłby z rządu już kilka miesięcy temu, gdyby nie wybuch wojny w Ukrainie. Prezes PiS ma teraz skupić się na działalności partyjnej.

Jego miejsce w rządzie zajął powołany w środę na wicepremiera szef MON Mariusz Błaszczak. Jak zapowiadał Jarosław Kaczyński, Błaszczak pokieruje też Komitetem ds. bezpieczeństwa. – To jest całkowicie naturalna decyzja. Mamy wojnę, a on jest ministrem obrony, więc w tej szczególnej sytuacji w jakiej jesteśmy, takie połączenie ma



foto: PAP

Od wczoraj minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak jest także wicepremierem

bardzo duże zalety – ocenił Jarosław Kaczyński.

Prezydent powołał na funkcję ministra-członka Rady Ministrów Zbigniewa Hoffmanna – posła PiS, zastępcę szefa KPRM i sekretarza Komitetu ds. bezpieczeństwa. Hoffmannowi ma podlegać bieżący nadzór nad Komitetem.

Posłanka koła Polskie Sprawy Agnieszka Ścigaj została powołana na funkcję ministra-członka Rady Ministrów. Premier Mateusz Morawiecki poinformował w środę,

że Ścigaj w rządzie będzie zajmować się szeroko rozumianą tematyką integracji społecznej, również w związku z przebywającymi w Polsce uchodźcami z Ukrainy.

Funkcję ministra-członka Rady Ministrów objął także poseł PiS Włodzimierz Tomaszewski, wywodzący się z Partii Republikańskiej. Tomaszewski zajął miejsce Michała Ciesłaka, który niedawno zrezygnował z funkcji ministra w związku z incydentem na poczcie w Pacanowie. **(PAP)**

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzadz@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Artur Dryhynicz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 83

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



KREML SPRAWDZA, CZY SIĘ BOIMY

Rosja pręży muskuły i grozi Litwie, bo ta wstrzymała tranzyt przez swój kraj towarów z Rosji do obwodu kaliningradzkiego, które są objęte unijnymi sankcjami. Rosjanie twierdzą, że to prowokacja i straszą Wilno bliżej nieokreślonymi sankcjami. Do czego może się posunąć Kreml?



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Litwa nie przepuszcza przez swój kraj transportów z Rosji do obwodu kaliningradzkiego z towarami objętymi unijnymi sankcjami. Żywność czy leki nadal swobodnie mogą być przewożone do Kaliningradu. Bez przeszkód odbywa się też kolejną ruch pasażerski. Jednak blokada towarów (na liście są m.in. stal, cement, szkło, materiały budowlane) wywołała panikę wśród kaliningradczyków, którzy masowo rzucili się do sklepów budowlanych, ogalając półki ze wszystkiego.

Wprawdzie Anton Alichanow, gubernator obwodu zapewnia, że obwód sobie poradzi, bo towar przyjdzie drogą morską, ale jednak pod adresem Litwy od kilku dni płyną pogróżki ze strony Moskwy. Do rosyjskiego MSZ został wezwany „na dywanik” Marcus Ederer, ambasador Unii Europejskiej w Rosji.

MSZ Rosji zażądało od władz Litwy natychmiastowego zniesienia „wrogich restrykcji”.

— Jeśli w najbliższym czasie tranzyt towarów między obwodem kaliningradzkim a resztą Federacji Rosyjskiej przez Litwę nie zostanie w pełni przywró-

cony, Rosja zastrzega sobie prawo do podjęcia działań w celu ochrony swoich interesów narodowych — napisano w oświadczeniu resortu.

Wcześniej rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział, że zostanie sporządzona analiza w sprawie możliwych działań odwetowych.

— Próba ustanowienia przez Litwę faktycznej blokady obwodu kaliningradzkiego jest naruszeniem suwerenności Rosji w tym regionie — stwierdził z kolei Andriej Kliszas, przewodniczący Komisji Ustawodawstwa Konstytucyjnego Rady Federacji.

W środę działania Litwy skomentowała z kolei rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa. — Jeśli chodzi o środki odwetowe, obecnie możliwe środki są opracowywane w formacie międzyresortowym. Nie będą one na płaszczyźnie dyplomatycznej, ale praktycznej — podkreśliła.

W CO GRA KREML?

— Rosjanie próbują wykorzystać tę sytuację po to, żeby wywierać presję na kraje UE — mówi Tadeusz Baryła z Instytutu Północnego im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie.

— To jest pretekst, a cała ta otoczka związana z brakiem towarów na terenie obwodu kaliningradzkiego, kłopotami z przywozem



niektórych towarów to są informacje nieprawdziwe. Dlatego że obrót towarowy obwodu kaliningradzkiego w I kwartale tego roku był minimalny zarówno gdy chodzi o tranzyt przez Litwę, jak i drogą morską. Przywieziono raptem 4100 wagonów promem kolejowym, bo nie ma co wozić do izobowodu kaliningradzkiego. Jeden prom ze stałą, wyrobami żelaznymi i cementem zaspokoiliby całkowicie potrzeby obwodu kaliningradzkiego. To jest tylko pretekst, żeby Rosja wystąpiła z taką butną tezą, że strona litewska naruszyła porozumienia dotyczące tranzytu z lat 2002-2003. I to jest zamach na suwerenność Rosji, co jest oczywiście nieprawdą. To, co robi Litwa, mieści się bowiem w obrębie polityki sankcyjnej UE — wyjaśnia ekspert.

— Doszło do niepokojącej sytuacji, że my w tej chwili przejmujemy się losem Rosjan w obwodzie kaliningradzkim — dodaje



WEDŁUG NAJNOWSZEGO BADANIA EUROBAROMETRU:

80 PROC. MIESZKAŃCÓW UNII EUROPEJSKIEJ POPIERA SANKCJE EKONOMICZNE UE WOBEC ROSJI

ekspert. — Rosjanie wykorzystują pretekst polityki sankcyjnej do tego, żeby pokazać światu, że stroną wywołującą konflikt są kraje UE, państwa NATO. Taka jest rosyjska narracja. W Rosji obowiązuje już nowy sposób opowiadania o wojnie w Ukrainie, że to nie jest żadna specjalna operacja, a wojna narzucona przez kraje NATO Rosji. I tę narrację widać już w rosyjskich mediach, gdzie pojawiły się informacje, że Litwa prowokuje Rosję do ataku, a Polska naraża się na jądrowy odwet, gdyby chciała zająć obwód kaliningradzki, co oczywiście jest wielką bzdurą, ale to nie pierwszy przypadek przebiegłej propagandy rosyjskiej.

Do czego może się posunąć Moskwa? Tu eksperci nie wykluczają pogróżek o uderzeniu jądrowym na sąsiadów.

Mamy też już pierwszą reakcję Moskwy. Jak podał portal ukranews.com, Rosja przeprowadzi ćwic-

zenia w obwodzie kaliningradzkim. Weźmie w nich udział około 1000 wojskowych i ponad 100 jednostek sprzętu wojskowego.

— A niedawno się zakończyły jedne manewry z udziałem 10 tys. żołnierzy i 60 okrętów — zauważa Tadeusz Baryła. — Straszą, w tym są mistrzami.

LITWA REALIZUJE ZAPIS O UNIJNYCH SANKCJACH

Czy Litwini nie wyszli przed szereg, blokując tranzyt? — Litwa nic nie dodała od siebie, mało tego, trzy tygodnie temu wystąpiła do KE z prośbą o interpretację, jak ma rozumieć poszczególne zapisy wstrzymania obrotu towarowego w przypadku tranzytu przez terytorium Litwy — tłumaczy Tadeusz Baryła.

Dlatego Wilno określiło groźby Moskwy jako dezinformację i celowe sianie paniki. Litewski ambasador przy Unii Europejskiej Arnoldas Pranckiewiczus powiedział, że jego kraj

nie nałożył żadnych jednostronnych ograniczeń tranzytu, a realizuje jedynie zapisy czwartego pakietu unijnych sankcji.

Zdaniem eksperta Instytutu Północnego mieszkańców obwodu nie odczuwają jeszcze sankcji nałożonych przez Zachód, bo np. 86 proc. mięsa na rynku to rodzima produkcja, ale ceny żywności poszły w górę. Choć wołowina w obwodzie jest tańsza niż dziś w Polsce.

— Głodu nie ma, choć żyje im się biedniej i będzie żyło biedniej, bo skutki sankcji będą coraz bardziej odczuwalne — uważa Tadeusz Baryła.

Już widać pewne skutki gospodarcze sankcji i izolacji Rosji, a tym samym obwodu, choć ruch na granicy polsko-rosyjskiej nie zamarał całkowicie. Dzienne ok. 1000 osób wyjeżdża i wjeżdża do obwodu przez przejścia w Grzechotkach i Bezledach. Jednak firmom coraz trudniej o komponenty np. do montażu aut. Dlatego fabryka Awtotor przestała montować auta BMW, choć nadal trwa montaż aut KIA i Hyundai, ale już w niewielkich ilościach. Fabryka wysłała część ludzi na miesięczny urlop, dała też możliwość uprawy działek (Awtotor jest największym w obwodzie właścicielem gruntów rolnych), by pracownicy mogli jakoś przeżyć.

DROGOWCY PRZEANALIZUJĄ PETYCJĘ EKOLOGÓW

Do 12 sierpnia drogowcy mają czas na złożenie ujednoliconego raportu oddziaływania na środowisko dla wybranego wariantu „szesnastki” od Mrągowa do Elku. Termin został wydłużony w związku z petycją trzech organizacji w sprawie S16, które chcą zatrzymać jej budowę na tym odcinku.

Drogowcy chcą przeanalizować „Studium sieciowego przebiegu Via Carpatia i S16 w północno-wschodniej Polsce”, które zostało dołączone do petycji. Studium powstało na zlecenie Fundacji dla Biebrzy. Wynika z niego,

że prognozy ruchu na lata 2040 i 2050 wykonane w ramach analizy sieciowej nie uzasadniają rozbudowy ciągu drogi krajowej nr 16 do klasy ekspresowej.

Dlatego zdaniem organizacji ekologicznych nie ma uzasadnienia dla budowy drogi ekspresowej S16 przez Biebrzański Park Narodowy i Krainę Wielkich Jezior Mazurskich. Ich zdaniem droga powinna powstać w korytarzu omijającym te obszary i proponują dwa alternatywne rozwiązania. W tej sprawie skierowali petycję do rządu i drogowców.

A ci chcą drobiazgowo zapoznać się ze studium, w tym wykonanymi prognozami ruchu, na których oparte są wnioski, by móc rzetelnie odpowiedzieć autorom petycji.

— W związku z tym wystąpiliśmy do RDOŚ w Olsztynie o przedłużenie o dwa miesiące terminu na złożenie ujednoliconego tekstu raportu o oddziaływaniu na środowisko drogi ekspresowej S16 Mrągowa – Elk — mówi Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Auto-

strad, do którego została też skierowana petycja.

Jak nam powiedziała Justyna Januszewicz, rzeczniczka RDOŚ, termin ten został przedłużony do 12 sierpnia. Początkowo drogowcy mieli na to czas do połowy czerwca.

Przypomnijmy, że drogowcy wybrali najlepszy według nich wariant przebiegu S16 przez Mazury i czekają na decyzję środowiskową RDOŚ w Olsztynie.

Trzy organizacje chcą, aby z Olsztyna do Elku jechać nową drogą przez Szczytyno i Łomżę.

KONDOLENCJE

Koledze

**Henrykowi
Żbikowi**

wyrazi głębokiego współczucia
i słowa wsparcia z powodu śmierci

Córki

składają Rada Nadzorcza, Zarząd
i pracownicy Grupy Sprint SA

TRAWA MIEJSCAMI SIĘGA DO KOLAN

Park Jakubowo w Olsztynie to miejsce, w którym można odpocząć. Tylko czy zawsze to możliwe, skoro park wygląda na zaniedbany? Czytelnicy zwracają uwagę na nieskosię trawy i porośnięty trzciną staw. I pytają: czy tak powinien wyglądać zabytkowy park?



ADA
ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Miasto kompletnie o nie dba o Park Jakubowo. W tym roku niedbalstwo przekroczyło już wszelkie granice — zauważa pani Katarzyna, która mieszka nieopodal parku. — Zimą i wczesną wiosną trawniki są rozjeżdżane przez auta z pracownikami, którzy zbierają śmieci, odśnieżają i przycinają gałęzie. Dzwoniłam kilkakrotnie w tej sprawie do ZDZiT. Urzędniczka przekazała mi, że rozjeżdżone trawniki zostaną naprawione. Nic się takiego nie stało. Teraz mamy lato i park jest kompletnie zapuszczony. Trawa miejscami sięga do kolan, a czasem wyżej. Część parku w pobliżu polikliniki, obok przystanku, jest porośnięta zielskiem podobnym do rzepaku.

Sięga mi ponad kolana. Staw jest zarośnięty trzciną, na drzewach suche gałęzie. Niedbalstwo miasta jest oburzające. Mieszkam koło parku od urodzenia, jestem w nim codziennie, z roku na rok jest w coraz gorszym stanie. A to przecież park zabytkowy!

Historia parku sięga 1862 roku. Wówczas powstał tu lokal gastronomiczny z werandą widokową, leśne boisko, strzelnica, sala taneczna i korty tenisowe. W 1920 roku wybudowano stadion leśny, na którym w 1960 roku ustanowiono rekord świata w trójskoku. Do dziś zachowały się najstarsze drzewa, m.in. dąb o obwodzie 430 cm i wysokości 28 m. Przez Jakubowo przebiega niebieski szlak turystyczny.

USZKODZENIE NIE STWIERDZONO

W 2014 roku rozpoczął się remont historycznego kompleksu, zresztą za

sprawą samych olsztynian, gdyż wybrali to zadanie do realizacji jako projekt ogólnomiejski w pierwszej edycji Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Opiekuje się nim ZDZiT.

— Wykonawca, który wiosną na zlecenie ZDZiT realizował w Parku Jakubowo zadania polegające na redukcji posuszu drzew, został pouczony o konieczności odtworzenia trawników po ewentualnych uszkodzonych miejscach. Takich uszkodzeń jednakże nie stwierdzono — podkreśla Michał Koronowski, rzecznik ZDZiT. — Jesienią tego roku planowane jest również usuwanie obumarłych drzew, którego nie udało się zrealizować wiosną z uwagi na okres lęgowy ptactwa.

I dodaje: — Koszenie trawników w Parku Jakubowo obecnie jest w trakcie realizacji. Ze względu na ograniczone środki, jakimi dysponuje ZDZiT,



Fot. Czytelniczka

Pani Katarzyna uważa, że miasto powinno bardziej zadbać o park

planowane jest jedno pełne koszenie miasta. Część trawnika w pobliżu Polikliniki MSWiA to teren zajęty przez wykonawcę realizującego zadanie polegające na przebudowie kolektora deszczowego i który to w tym czasie odpowiada za utrzymanie tego terenu. Odnośnie usuwania roślinności ze strefy literalnej, to obecnie takie działania są

niemożliwe do przeprowadzenia ze względu na okres lęgowy ptactwa. Ewentualna potrzeba przeprowadzenia takiego zabiegu zostanie rozważona jesienią bieżącego roku.

CZY ZAWSZE TRZEBA KOSIĆ TRAWĘ?

Trawa jest świetną bronią w walce z suszą. Utrzymuje wilgoć i zapobiega ero-

zji ziemi. Mówiąc wprost — przeciwdziała jej przesuszaniu się. Skoszony na języka trawnik, żeby był zielony, musi być regularnie podlewany. Podczas upałów nawet codziennie. To często jest niewykonalne. Krótka trawa zatrzymuje znacznie mniej wilgoci i ułatwia jej parowanie z ziemi, a w perspektywie nadchodzącego gorącego lata woda jest bezcenna i powinniśmy ją oszczędzać. Trawa również obniża temperaturę powietrza. To ważne w betonowym mieście. Im wyższa, tym zdaniem ekologów lepiej działa. Pomiary dowodzą, że trawnik może być nawet kilkanaście stopni chłodniejszy od gołej ziemi, a jeszcze bardziej od asfaltu. Zapytaliśmy jeszcze ZDZiT, w jakich miejscach w Olsztynie zrezygnuje z koszenia traw i czy planuje w tym roku przygotować łąki kwietne. Czekaemy na odpowiedź.

REMONT AQUASFERY: ZGŁOSILI SIĘ TRZEJ WYKONAWCY

Wodne Centrum Rekreacyjno-Sportowe "Aquasfera" Galeria Warmińska funkcjonuje w Olsztynie od marca 2012 r. W obiekcie zaplanowano kompleksowy remont. Do ogłoszonego przez OSiR przetargu na jego wykonanie zgłosiły się trzy firmy.

Po raz pierwszy pojawił się tam problem, gdy w 2016 r. zaczął przeciekać dach. Wciąż obowiązywała gwarancja. Jednak usterka została usunię-

ta nie przez wykonawcę, a inną firmę. Pieniądze na naprawę zostały pobrane z kaucji gwarancyjnej. W listopadzie 2017 roku zakończyła się naprawa dachu.

W tym roku wolsztyńskiej pływalni ponownie ma zostać wyremontowany dach. Prace prowadzone będą też na podziemnym parkingu i w szatniach.

— Wilgotność panująca w obiekcie spowodowała uszkodzenia części poszycia dachowego oraz zawilgocenie ponad miarę wełny mineralnej, czyli warstwy izolującej — informuje rzecznik prasowy OSiR-u, Zbigniew Szymula. — Po ekspertyzie technicznej podjęliśmy decyzję o remoncie tej części dachu. Jest to dach nad basenem rozgrzewkowym i strefą rekreacyjną.

— Ogłosiliśmy również przetarg na naprawę usterki w garażu, ponieważ są tam niedociągnięcia ze strony konstrukcji. Zaliczają się do nich wygięte, łódkowate płyty posadzki, zawilgocenia słupów i ścian, przecieki przez



Fot. Wojciech Benedyktowicz

strop. Dodatkowo przed nami modernizacja szatni, łazienek i natrysków. Aquasfera przejdzie kompleksowy przegląd z niezbędnymi remontami. Jest to obiekt, który w przeciągu 10 lat był mocno eksploatowany. Przez centrum rekreacyjno-sportowe w tym czasie przewinęło się około 8 milionów osób, zorganizowaliśmy ponad 100 imprez zarówno rangi wojewódzkiej, jak i międzynarodowej. Obiekt

pracuje niemalże przez 365 dni w roku i po prostu takie rzeczy się zdarzają — tłumaczy rzecznik prasowy OSiR-u.

Przetarg trwał do połowy czerwca, a więc prac możemy spodziewać się już, już...

Termin składania ofert minął 15 czerwca. Do wykonania prac zgłosiły się trzy firmy. Najdroższą ofertę złożyła ARKO-ROL — brutto to 1,33 mln zł. Nieco niższą Dachland

sp. z o.o. — 1,15 mln zł. Najniższą zaproponowała firma STRATON GROUP sp. z o.o. — 968 tys. zł. OSiR przeznaczył na remont 1,1 mln zł.

— Obecnie trwa badanie ofert, czy są zgodne z procedurami. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to jeszcze w tym tygodniu będziemy podpisywać umowę. Dopiero wtedy będzie wiadomo więcej odnośnie rozpoczęcia każdej z prac. Cały remont ma zostać przeprowadzony do 30 listopada tego roku — mówi Zbigniew Szymula. — Zakładamy, że Aquasfera w trakcie remontów będzie działać bez zmian i utrudnień.

17 czerwca minął termin składania ofert na remont parkingu. Chęci do remontu nie wyraziła żadna firma. Na ten cel OSiR zarezerwował 1,7 mln zł brutto.

ANNA GLAZEK

KONDOLENCJE

Z wielkim żalem
przyjąłem wiadomość o śmierci

Pana

**Tadeusza
Gołębiewskiego**

przedsiębiorcy, założyciela sieci hoteli.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składam wyrazy najgłębszego współczucia.

Gustaw Marek Brzezina
Marszałek Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

OLSZTYNIANIN POZWAŁ PROKURATURĘ

Olsztynianin pozwał Prokuraturę Rejonową Gdańsk-Wrzeszcz. Pozew dotyczy niedopełnienia obowiązków w postępowaniu przygotowawczym w sprawie Amber Gold. Na prawomocny finał sądowy czeka sprawa Remedium, gdzie też ludzie stracili pieniądze.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Olsztynianin był klientem spółki Amber Gold. W toku postępowania upadłościowego odzyskał jedynie ok. 10 proc. swoich pieniędzy. Teraz wystąpił z pozwem do sądu przeciwko Prokuraturze Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz. Sprawą ma zająć się Sąd Rejonowy w Gdańsku, choć pełnomocnik poszkodowanego wniósł, by sprawę ze względu na wciąż precedensowy charakter rozpatrzył sąd okręgowy.

Czego domaga się olsztynianin? Przede wszystkim pełnej kwoty odszkodowania tytułem pokrycia strat spowodowanych wpłaceniem środków do Amber Gold. Jeśli nie, to ewentualne uznanie przyczynienia się prokuratury do możliwości funkcjonowania Amber Gold i przez to zasądzenie odszkodowania na zasadach ogólnych, np. w postaci 50 proc. utraconych środków przez poszkodowanego.

18 TYSIĘCY POSZKODOWANYCH

Jak nam wyjaśnił Michał Pietrzak, pełnomocnik olsztynianina, pozew jest oparty na raporcie z analizy działań organów i instytucji państwowych w odniesieniu do Amber Gold sporządzonego przez Komitet Stabilności Finansowej.

— W mojej ocenie raport dobrze ukazuje kwestię zaniechań prokuratury, to jest brak reakcji na zawiadomienia Komisji Nadzoru Finansowego — tłumaczy radca prawny Michał Pietrzak. — Ponadto pozew oparty jest na wielokrotnym sygnalizowaniu właśnie przez Komisję Nadzoru Finansowego, iż prokuratura winna wszcząć postępowanie wobec Amber Gold.

Gdyby tak się stało, być może wiele osób nie padłoby ofiarą spółki Amber Gold. Przypomnijmy, że 30 maja zapadł prawomocny wyrok wobec twórców Amber Gold — Katarzyny i Marcina P. Sąd Apelacyjny w Gdańsku obniżył orok karę łączną dla Katarzyny P., czyli do 11,5 roku więzienia i utrzymał w mocy karę 15 lat więzienia dla Marcina P.



Fot. Andrzej Mielnicki

Po ponad trzyletnim procesie Sąd Okręgowy w Olsztynie skazał Sylwestra S. na łączną karę 13 lat więzienia

Zustaleń prokuratury wynika, że Amber Gold oszukało ponad 18 tysięcy klientów tej spółki. Stało się to w latach 2009-2012. Klienci, kuszeni między innymi wysokim zwrotem z inwestycji w złoto i inne kruszce, wpłacili do Amber Gold ponad 850 mln zł. Latem 2012 roku spółka zaczęła tracić płynność finansową, a w sierpniu ogłosiła zakończenie działalności, nie wypłacając swoim klientom powierzonych jej pieniędzy ani odsetek od nich.

Pieniądze pozyskane od klientów oskarżeni wydawali na różne cele. Sobie wypłacili ok. 20 mln złotych

tytułem wynagrodzeń. Część pieniędzy, prawie 300 mln złotych, wydali na utrzymanie linii lotniczej OLT Express, której Amber Gold było głównym właścicielem.

FALSZYWE REMEDIUM

Tymczasem na prawomocny finał sądowy czeka sprawa olsztyńskiej spółki Remedium, którą można porównać do afery Amber Gold. Tu też poszkodowani stracili często oszczędności życia, choć oczywiście kaliber obu spraw jest inny. Spółka oferowała atrakcyjne lokaty i inwestycje w energetykę wiatrową.

Właściciel Remedium Sylwester S. został oska-

rżony o wyłudzenie ponad 60 mln zł na szkodę ponad 800 osób. W maju ubiegłego roku Sąd Okręgowy w Olsztynie skazał Sylwestra S. na łączną karę 13 lat pozbawienia wolności. Ponadto ma m.in. naprawić szkody wyrządzone klientom Remedium poprzez zwrócenie im pieniędzy.

W uzasadnieniu wyroku sędzia powiedziała, że oskarżony zbudował klasyczną piramidę finansową. Z wpłat klientów finansowane były zyski innych klientów spółki. W ten sposób od 2005 do 2013 roku Sylwester S. zgromadził prawie 60 mln zł, z czego klientom wypłacił blisko połowę tej kwoty. Niektórzy nie zobaczyli ani złotówki z pieniędzy, które wpłacili. I już chyba pogodzili się z ich stratą.

— A pan dzwoni i przypomina mi o tym — zażartował mimo utraty swoich oszczędności Władysław Kałudziński z Olsztyna, działacz pierwszej Solidarności, brutalnie pobity podczas internowania w Kwidzynie, który wpłacił do Remedium 50 tys. zł. Jako jeden z niewielu

nie bał się mówić o swojej stracie.

Większość klientów wolała pozostać anonimowa. — Sprzedaliśmy mieszkanie i całą tę kwotę, czyli około 250 tys. zł, wpłaciliśmy do Remedium. Próbowałem wyciągnąć pieniądze, pisałem, rozmawiałem z prezesem, ale pieniędzy nie odzyskałem. Zero — opowiadał nam jeden z poszkodowanych.

Jeden z olsztyńskich profesorów wpłacił do Remedium 100 tys. zł.

— Prezes Remedium sprawiał wrażenie człowieka wiarygodnego, zwiódł mnie — nie krył swojej irytacji profesor. — Straciłem, jak inni ludzie. Potrafił czarować. Jednak odsetki, które oferował, nie były aż tak wygórowane, były nieco wyższe niż gdzie indziej i wyglądało to realnie. I jeśli ktoś teraz mówi, że ludzie byli głupi, że tam wpłacili, to nie było tak. Sprawa Remedium jest teraz w Sądzie Apelacyjnym w Białymstoku.

— Nie ma jeszcze wyznaczonego terminu rozprawy — powiedział nam sędzia Janusz Sulima z SA w Białymstoku.

PRZED NAMI SOBÓTKA: NOC KUPAŁY, NOC ŚWIĘTOJAŃSKA

Przed nami najkrótsza noc w roku zwana świętojańską. Przypada z 23 na 24 czerwca. Była jednym z najważniejszych momentów w kalendarzu dawnych Słowian. Tradycje poszukiwania kwiatu paproci w Noc Świętojańską znane i kultywowane są od wieków.

Jeszcze tylko kilka dni można będzie oglądać leśne pastorały. To młode liście nierzadziej samczej pospolitego gatunku paproci rosnącego na terenie całej Polski. W lasach można ją spotkać w miejscach zacienionych, w pobliżu cieków i zbiorników wodnych. Osiąga wielkość od 35 do 150 centymetrów. Jest trująca.

— Młode liście przypominają długą łaskę o ślimakowato zwiniętym zakończeniu. Kształt ten przypomina pastorał, czyli kij pasterski. W zależności warunków pogodowych faza, w której liść zakończony jest pastorałem, trwa od kilku do kilkunastu dni — mówi leś-



Fot. archiwum GG

nik Sławomir Kowalczyk z Nadleśnictwa Giżycko.

Na św. Jana podobno paproć ta zakwita.

— Nieodłącznym elementem dawnej Nocy Kupały było poszukiwanie tej właśnie rośliny, nazy-

wanej także perunowym kwieciem — od imienia słowiańskiego boga Peruna — opowiada Grażyna Darska, instruktor teatralny Giżyckiego Centrum Kultury. — Zgodnie z przekazem odszukać mógł ją tylko



Fot. Sławomir Kowalczyk

człowiek sprawiedliwy. Znalezisko zapewniało szczęście i bogactwo.

Ważnym symbolem Nocy Świętojańskiej jest też ogień, który symbolizuje oczyszczenie i obronę przed złem. Dawniej tań-

czono wokół palenisk i skakano przez ogień. Miał to być sposób na wypędzenie zła, zapewnienie zdrowia, pomyślności oraz płodności. Dziś organizowane są spektakularne pokazy tańca z ogniem lub palone są

wysokie ogniska nad brzegiem jeziora.

Nieodłącznym rytuałem było i jest puszczenie wianków na wodzie. — To wróżba przeznaczona przede wszystkim dla panien i kawalerów — dodaje Grażyna Darska. — Dziewczęta rzucają wianki w nurt rzeki lub na tafle jeziora, odsyłając w ten sposób dawne, niespełnione lub nieszczęśliwe uczucia. Taka wiazanka powinna zostać wyłowiona przez kawalera. Wianek powinien zostać wpleciony z najpiękniejszych kwiatów i czarodziejskich ziół i zawierać element ognia: łuczywo, korę czy woskowe świece.

RENATA SZCZEPANIK

BUTELKĘ ZAMIENIŁA NA KAMERĘ

W minioną środę w berlińskich kinach, klubach i plenerze rozpoczęła się 17. edycja największego w Niemczech festiwalu polskiego kina. W tym roku wyświetlony zostanie film Magdaleny Babicz — artystki pochodzącej z naszego regionu, która butelkę w popularnej grze, zamieniła na kamerę.



EWELINA
GULŃSKA
e.gulinska@
dziennikelblaski.pl

Magdalena Babicz urodziła w 1994 roku w Elblągu. Dzieciństwo spędziła w Bardynach, małej miejscowości w gminie Wilczęta. To artystka wizualna i fotografka. Obecnie kształci się z zakresu filmu na Akademii Sztuki w Szczecinie. Debiutowała, prezentując swoje prace w CSW W Toruniu. Od tamtej pory brała udział w licznych wystawach oraz publikacjach w kraju, jak i za granicą m.in. w USA, oraz Tajwanie.

Jeden z jej filmów „Opowiem Ci mój sekret” już w piątek 24 czerwca będzie miał premierę na festiwalu filmPOLSKA Berlin.

JEJ DROGA DO FILMU

Może zacząć od tego, że nie byłoby tego filmu, gdybym nie zdecydowała się na diametralne zmienienie mojego życia i wyjechanie na studia do Szczecina. Nie była to łatwa decyzja, bo miałam stałą pracę, piękne mieszkanie w kamienicy oraz znajomych na miejscu — pomimo tego wszystkiego czułam, że czegoś mi brakuje. Moje poprzednie studia były powiązane ze stomatologią, ale to był wybór bardziej z rozsądku niż pasji. Mając dwadzieścia lat, myślałam, że nie mam innej opcji. W każdym razie przed trzydziestką odważyłam się pójść za głosem serca — mówi Magdalena.

I dodaje: — A dlaczego akurat film? Może dlatego, że odkąd pamiętam, prze-



Magdalena Babicz urodziła w Elblągu. Dzieciństwo spędziła w Bardynach, małej miejscowości w gminie Wilczęta (powiat braniewski)

jawiałam zamiłowanie do obrazu — tego stałego, jak i ruchomego. Na początku przeglądałam albumy rodzinne, a będąc już nastolatką, zaczęłam sama dokumentować otaczającą mnie rzeczywistość i wydaje mi się, że moje przejście z fotografii na film było procesem naturalnym.

O FILMIE

Jeden z filmów zrealizowanych przez Magdalенę podczas studiów będzie podczas festiwalu w Berlinie festiwalu.

— Bardzo się cieszę, bo wydaje mi się, że to duże wyróżnienie. „Opowiem Ci mój sekret” jest filmem eksperymentalno-improvizacyjnym, bazującym na grze w butelkę, ale bu-

telkę zastąpiłam kamerą. Właśnie na potrzeby filmu stworzyłam konstrukcję, która umożliwiła swobodne poruszanie się sprzętu w ten sposób. Fabuła jest dosyć prosta oparta na zasadach tej gry, gdzie pięciu znajomych spotyka się i oddaje się losowi. Każdy, kto zostanie wytypowany, musi zdradzić swój sekret wprost do obiektywu. W międzyczasie reszta uczestników ma zakryte uszy, ale za to widzi i wie więcej — opowiada artystka.

— Przy wstępnych pracach nad filmem zależało mi również, aby zmienić pozycję kamery z narzędzia na członka grupy, ponieważ stawiając ją w rolę inicjatorki oraz uczestniczki gry i mam poczucie, że

w gruncie rzeczy udało mi się wywiązać z tego założenia — zdradza.

DLACZEGO SEKRETY?

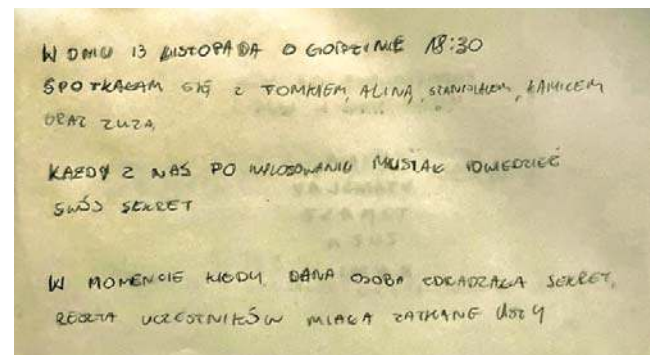
— Byłam ciekawa, w jakim stopniu jesteśmy w stanie przekroczyć pewną granicę, która, jak się okazuje, jest różna w zależności od osoby. Aktorzy zaangażowani w projekt pracowali improwizacyjnie, bez przygotowanego wcześniej tekstu. Taki sposób pracy umożliwił mi obserwację i próbę odpowiedzi na zadane wcześniej pytanie. Różnorodność wypowiedzianych sekretów pokazuje właśnie to, jak różnych rzeczy się wstydzimy — zaczynając od tego, że jesteśmy w kimś zakochani, kończąc na kradzieżach, czy aktach agresji wobec drugiej osoby. Oczy-



Jeden z jej filmów już w piątek 24 czerwca będzie miał premierę na festiwalu filmPOLSKA Berlin



fol. Magdalena Babicz



Kadr z filmu „Opowiem Ci mój sekret”

wiście film ma zakończenie, które podsumowuje to wszystko, ale nie chcę zdradzać w jaki sposób — przekazuje Magdalena.

NADZIEJE I PLANY

Obecnie nadal poszukuję swojego miejsca

w świecie sztuki i nie chciałabym za bardzo wybiegać w przyszłość, bo ciężko ją przewidzieć. Jedyne, czego jestem pewna, to to, że chcę się rozwijać w tym kierunku — dodaje na zakończenie nasza rozmówczyni.



Cyk fotograficzny „Gdzie jest Nadzieja” został zrealizowany przez Magdalенę po śmierci jej prababci — Nadziei



Jest to dokumentacja pustki, straty oraz tęsknoty — ponieważ jest to pośmiertny portret złożony ze wspomnień



„Kurka” — dokument przedstawiający codzienność kur mieszkających na jednym z gospodarstw

PEŁNO ICH NIGDZIE... TERAZ W EŁKU

Prezentacja żydowskich murali, spacer po Ełku, warsztaty dla grup oraz koncert – w Ełku trwa wystawa plenerowa „Pełno ich nigdzie. Przywracanie pamięci o polskich Żydach w przestrzeni miejskiej”. To efektem współpracy z muzeum POLIN.



**MACIEJ
CHROŚCIELEWSKI**
m.chroscielewski@
gazetaolsztynska.pl

Mobilna trasa plenerowa traktująca o polskich Żydach trafiła do Ełku. Na placu przed budynkiem dawnego dworca ełckiej wąskotorówki pojawiła się nietypowa ekspozycja. W czym tkwi jej wyjątkowość?

— Staramy się upamiętnić nieistniejącą społeczność ełckich Żydów i w tym celu pilnie śledzimy działalność Muzeum Żydów Polskich Polin. Z tego muzeum udało nam się wypożyczyć wystawę „Pełno ich nigdzie. Przywracanie pamięci o polskich Żydach w przestrzeni miejskiej” — mówi Jakub Knyżewski z MHE i tłumaczy istotę wydarzenia.

— To przegląd pamięci o polskich Żydach, i to pamięci oddolnej. Wystawa pokazuje murale znajdujące się w polskich miastach, przede wszystkim w Warszawie i Łodzi – miastach, w których społeczność żydowska była przed wojną (II wojną światową – przyp. red.) największa. Nie jest to wystawa prezentująca stricte historyczne ujęcie tematu. Pokazuje nieco bardziej współczesne spojrzenie na tematykę żydowską i sądzę, że bardzo ważne, bo jak się okazuje, relacje polsko-żydowskie wciąż nieraz wzbudzają spory i kontrowersje. To temat, który wciąż pobudza w społeczeństwie polskim pewne emocje, i ta wystawa wydaje się dobrym



Na wystawie oglądać można 30 murali z całego kraju

zaczynam do tego, aby te relacje polsko-żydowskie nieco odczarować.

Nasz historia
Pojawienie się w MHE wystawy o tematyce żydowskiej nie jest przypadkowe. To właśnie w ówczesnym Łycku, w 1856 r. Eliezer Silberman założył Hamagid, pierwszy na świecie tygodnik wydawany w języku hebrajskim. Pod koniec XIX w. gazeta zmieniła redakcję na berlińską, to właśnie okres „łycki” wydawał się apogeum wydawnictwa, które kolportowano wówczas nawet do odległej Persji.

— Znaczenie ruchu żydowskiego w Ełku dla społeczności żydowskiej w Europie jest nie do przecenienia i każdy, kto profesjonalnie zajmuje się tematyką żydowską w XIX/XX wieku, musi o Hamagidzie wiedzieć, musi się w jakiś sposób do tego odwoływać — uzasadnia Jakub Knyżewski. Jednocześnie uprzedza, że tematem ekspozycji nie są ełccy Żydzi.

— Ci różnili się od innych Żydów, np. tych w Grajewie. Ełccy Żydzi byli w pełni za-

symilowani ze społeczeństwem, od którego różnili się w zasadzie tylko wyznaniem. Zupełnie inaczej było za granicą, czyli na terenie ówczesnej Polski. Trzeba podejmować oba te wątki. Jednak większość – w zasadzie 100 proc. – mieszkańców Ełku wywodzi się z terenów dawnej Polski. Nasze myślenie o Żydach i świadomość tego, kim byli oraz o wzajemnych stosunkach w przeszłości odnosi się jednak do tych stosunków i relacji, które panowały w granicach tamtejszej Polski. Te trzeba odczarowywać i zmieniać w naszej świadomości. Natomiast historia ełckich Żydów to wciąż biała karta i pewien nieznany ogółowi wątek naszej lokalnej historii – coś, co cały czas do naszej świadomości, jako mieszkańców Ełku, musi się przebijać i tutaj jest już nasza rola — mówi o jednej z misji MHE Jakub Knyżewski.

Muzeum stara się ją realizować komplementarnie. 14 czerwca odbył się wykład Symchy Kellera: „Wszystko, co chcecie wie-

dzieć o Żydach, ale boicie się zapytać”. Symcha Keller to kantor (urząd duchowny – przyp. red.), rabin, działacz na rzecz odbudowy życia żydowskiego w Polsce, współzałożyciel i lider legendarnej grupy Katharsis oraz współtwórca Ośrodka Działań Twórczych – Centrum Sztuki Alternatywnej w Łodzi. Tego samego dnia rozpoczęły się zajęcia „Szabat, Chanuka, Purim... czyli oświata i tradycjach żydowskich” przeznaczone dla zorganizowanych grup. Potrwać do 24 czerwca.

Z kolei w sobotę (25 czerwca) w ramach wystawy „Pełno ich nigdzie (...)” odbędzie się wydarzenie pt. „Ełk po kolei. Spacer przez historię miasta śladami ełckich Żydów”. Na spacer tego dnia o godz. 11 zabierze chętnych Dariusz Jurczak z MHE. Start na Górze Jerozolimskiej (Plac JP II).

Ukoronowaniem miesięcznej wystawy będzie zaplanowany na 29 czerwca koncert zespołu Sentido: „Kinder Yourn – opowieści z żydowskiego miasteczka”. W repertuarze zespołu znajdują się utwory twórców



pochodzenia żydowskiego należących do różnych nurtów stylistycznych, a także utwory inspirowane kulturą żydowską. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest wolny, ale obowiązują wcześniejsze zapisy.

Wystawa „Pełno ich nigdzie” powstała w 2017 roku we współpracy Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie i Norweskim Centrum Studiów nad Holocaustem i Mniejszościami w Oslo. Jest dostępna w języku polskim oraz angielskim, i to dla wszystkich chętnych. Za pomocą murali w nowatorski sposób prezentuje wybrane tematy z historii polskich Żydów, przybliża polsko-żydowskie relacje oraz formy przywracania pamięci o dawnych sąsiadach przez miejskich

aktywistów i lokalne stowarzyszenia.

Z kilkunastu sekcji tematycznych odbiorcy dowiedzą się m.in. o wkładzie polskich Żydów w rodzimą kulturę i gospodarkę, życiu żydowskim w Polsce na przestrzeni wieków, a także polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Na wystawie poruszane są także trudne rozdziały w polsko-żydowskiej historii, m.in. Zagłada oraz zapoczątkowana przez władze komunistyczne kampania antysemicka w marcu 1968 roku.

Po ełckiej, czerwcowej ekspozycji, wystawa „Pełno ich nigdzie” trafi do Olsztyna, gdzie będzie można ją oglądać od 2 do 24 lipca w Centrum Techniki i Rozwoju Regionu „Muzeum Nowoczesności”.

DNI KULTURY UKRAIŃSKIEJ W GIŻYCKU

W niedzielę zapraszamy na XXIII Dni Kultury Ukraińskiej. Dzień wcześniej odbędzie się konferencja z okazji 20-lecia współpracy Giżycka i ukraińskiego Dubna.

Głównym naszym zamierzeniem jest prezentacja kultury ukraińskiej, tradycji, zwyczajów, popularyzacja muzyki, śpiewu oraz integracja społeczności polskiej i ukraińskiej — informuje organizator wydarzenia — Związek Ukraińców w Polsce Koło w Giżycku.



PROGRAM:

25 czerwca, sobota
Giżyckie Centrum Kultury
godz. 10 – konferencja, analiza 20-letniej współpracy z udziałem władz samorządowych obu miast partnerskich oraz zaproszonych gości,
godz. 15:30 – reportaż oraz panel dyskusyjny: Ukraina w czasie wojny od 2014 r.

– wsparcie miast partnerskich oraz wernisaż prac „Nie zamykaj oczu”,
godz. 17 – koncert muzyczno-liryczny z udziałem artystów z Dubna, solistki Karoliny Lizer, zespołu Atmosfera.

26 czerwca, niedziela
Amfiteatr przy kładce nad Kanałem Łuczańskim

Godz. 14 – koncert galowy:
– program artystyczny dubieńskiego Wydziału Kultury (Dubno),
– Złoga dr Bryga (Giżycko),
– Trio Altum (Kruklanki),
– zespół wokalo-instrumentalny MUZYKI (Tarnopol),
– Atmosfera (Donieck-Kijów-Lwów),
– zespół folk-rock OT-VINTA (Równe).

KT

RATUSZ CHCE ULEPSZYĆ BUDŻET

W tym roku nie będzie głosowania nad Olsztyńskim Budżetem Obywatelskim na rok 2023. OBO wróci jednak za rok. Teraz ratusz rozpoczął konsultacje dotyczące zmian sposobu naboru i wyboru projektów. O potrzebie zmian są przekonani olsztyńscy radni.

Do tej pory odbyło się w Olsztynie już dziewięć edycji OBO. Tegoroczny nabór został przesunięty na początek 2023 roku. To będzie jego jubileuszowa, X edycja.

— Mijają trzy lata od czasu przyjęcia uchwały Rady Miasta Olsztyna regulującej zasady i tryb przeprowadzania Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Co roku przeprowadzamy ewaluację całego procesu i staramy się go udoskonalać, podążać za wnioskowanymi zmianami — przypomina Aneta Szpaderska, dyrektorka Biura Prezidenta Miasta do Dialogu Obywatelskiego Urzędu Miasta Olsztyna.

Urzędniczka ratusza w rozmowie z Gazetą Ol-

sztyńską przyznaje, że informacje na temat potrzeb zmian docierają do ratusza. Zapewnia też, że konsultacje społeczne dotyczące OBO mają pozwolić na działanie zgodne z oczekiwaniami mieszkańców miasta.

— To dlatego w tym roku przystępujemy do konsultacji społecznych, podczas których chcemy porozmawiać o tym, co można zmienić, by OBO było procesem przyjaznym, zgodnym z oczekiwaniami mieszkańców, ale także z przepisami ustawowymi — stwierdza Aneta Szpaderska.

Swoje pomysły na zmiany mają już olsztyńscy radni. Ich propozycje to przede wszystkim uelastycznienie zmian wycen przedsięwzięć realizowanych z pie-

niędzy OBO, wzmocnienie kampanii informacyjnej oraz zmiany funkcjonowania zespołu opiniującego. Radny Łukasz Łukaszewski, przewodniczący Klubu Radnych Koalicji Obywatelskiej w Radzie Miasta, uważa, że pierwsza ważna zmiana została już wprowadzona.

— To zmiana kalendarza. Ważne, żeby projekty miały szansę na realizację w danym roku kalendarzowym. Pomoże w tym nabór od stycznia. Tak jak to będzie już od przyszłego roku — stwierdza radny Łukasz Łukaszewski.

Zdaniem przewodniczącego klubu radnych KO w ratuszu zmorą realizowanych projektów jest wzrost kosztów. Podaje przykład projektu, w którym sam jest zaangażowany.

— To Park Nagorki-Jaroty i wejście do niego od strony ulicy Turowskiego — mówi radny KO. — Ceny tak wzrastają, że początkowo projekt był szycowany na 500 tysięcy złotych, a na etapie projektowym koszt wynosi 1 mln złotych — narzeka radny.

Radny chciałby możliwości tworzenia rezerwy budżetowej na takie sytuacje. Takiego rozwiązania nie przewiduje jednak ustawa regulująca sposób finansowania budżetów obywatelskich. Zdaniem Łukasza Łukaszewskiego warto też przyjrzeć się rozwiązaniom stosowanym w innych miastach.

— Są takie budżety obywatelskie, które nie są głosowane, a jedynie konsultowane. To pozwala uniknąć elementu ple-

biscytu, w którym często przepadają bardzo dobre projekty — stwierdza. — Oczywiście nasze olsztyńskie procedury są już sprawdzone i trzeba uważać ze zmianami, żeby tego nie popsuć — dodaje radny.

Na podobny aspekt potrzebnych zmian zwraca uwagę Radosław Nojman, przewodniczący opozycyjnego wobec władz miasta Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości. Radny uważa, że w OBO brakuje dyskusji wokół przedstawianych projektów. To jego zdaniem „pięta achillesowa” obecnej procedury. Radny podkreśla, że zgodnie z obowiązującymi przepisami budżet partycypacyjny stanowi szczególną formę konsultacji społecznych.

— Niezbędne jest wzmocnienie elementu konsul-

tacji. W naszym mieście szczególny nacisk został położony na samo głosowanie, zbyt mała waga jest zaś przywiązana do tego elementu dyskusji — mówi Radosław Nojman i przekonuje, że to najlepsza metoda na zaangażowanie mieszkańców w rozwój Olsztyna.

Zdaniem przewodniczącego klubu PiS konieczna jest też zmiana funkcjonowania zespołu opiniującego. — Bo pewne projekty przechodzą, później są wybierane w głosowaniu, a z ich realizacją bywa już bardzo różnie. Sam pomysł, który może być słuszny i na pierwszy rzut oka realny, po przegłosowaniu okazuje się już nie do końca możliwy do zrealizowania — przekonuje.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

REKLAMA

Warmia & Mazury
MAGAZYN TURYSTYCZNY
Nr 2 2022 | CENA 11.99 ZŁ (w tym 9,50 VAT) INDEKS 440847

Kurs na jeziora

27 kilometrów Jeziorakiem
Śniadwy Mazurskie Morze
W puszczy przez weekend
Most, który się obraca

GAZETA OLSZTYŃSKA

BAW SIĘ I ODPOCZYWAJ NA WARMII I MAZURACH

Numer 2 już w sprzedaży!

NOWY MIESIĘCZNIK ZA JEDYNE 11.99 ZŁ

Magazyn tworzony we współpracy z lokalnymi miłośnikami Warmii i Mazur

TAKI TATA TO PRAWDZIWIY SKARB!

W roli ojca nie chodzi o to, żeby pozostawić swoim dzieciom dom, pieniądze czy samochód. W roli ojca chodzi o to, aby pozostawić swoim dzieciom wspomnienia, których nigdy nie zapomną. Takie wspomnienia mają dzieci pana Henryka Wysoczarskiego.



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Bycie tatą to umiejętność, której mężczyzna się uczy krok po kroku. Szczęściarzom, którym dane było urodzić się dzieckiem cudownego ojca, z reguły wystarczy, że sięgną wstecz pamięcią oraz przystosują dobre wzory do współczesności i do specyfiki swoich dzieci. Inni, czyli większość, potrzebują nauczyć się roli ojca, tak jak innych ról w życiu – obserwując innych, eksperymentując i wyciągając wnioski, popełniając i naprawiając błędy. Najważniejsze to kochać dziecko, zapewniać mu poczucie bezpieczeństwa i poświęcać mu dużo czasu.

DOBRY CZŁOWIEK, MAŁŻ I OJCIEC

Pan Henryk Wysoczarski urodził się 1 stycznia 1928 roku. Dziś ma 94 lata i jest dla swoich dzieci, wnuków i prawnuków wzorem do naśladowania. To wspierały ojciec, dziadek i pradziadek, który pomimo życiowych trudów ma dla swoich bliskich dobre słowo. Rodzina jest jego całym światem, to dla nich ciężko pracował wiele lat i starał się, by w życiu niczego im nie brakowało. Nie tylko materialnie, ale i duchowo, bo pan Henryk to człowiek o sercu pełnym miłości i dobroci. Jest szczęśliwy wtedy, kiedy jego najbliżsi są zdrowi, bezpieczni i nie mają zmartwień.

Dzieci, wnuki i prawnuki zajmują w jego sercu szczególne miejsce, widać to w jego wzroku, gdy na nich patrzy i w każdym gości. Jego spracowane dłonie pokazują, ile przeszedł w życiu, jednak jego uśmiech i pełne zadumy oczy mówią, że dla swoich bliskich jest wstanie zrobić wszystko...

— Tata to nasza ostoja. Człowiek, któremu zawdzięczamy nie tylko życie, ale i szczęśliwe dzieciństwo oraz cudowne wspomnienia — mówi pani Urszula Gołębiowska, córka pana Henryka. — Tatusz zawsze szanował drugiego czło-



Pan Henryk z córką Ursulą, jej mężem oraz wnukami

wieka i tego samego nauczył nas. To dobry człowiek, który całe swoje życie ciężko pracował. Po powrocie z pracy jadł obiad i szedł pracować w naszym gospodarstwie. Kocha zwierzęta i przyrodę. Chociaż skończył już 94 lata, jest wsparciem dla całej rodziny. Potrafi wysłuchać i, jeśli trzeba, doradzić. Czasem zastanawiam się, jak trzeba mieć w sobie dużo miłości, żeby starczyło dla tak licznej rodziny.

Dzieci pana Henryka mają dużo szczęścia, że mają takiego tatę, o którym można po prostu marzyć. Takiego, który zawsze jest przy nich, gdy go potrzebują. Który zarówno tuli w smutku, jak i jednocześnie jest świetnym kompanem do zabawy, rozmowy, pomocy. Jest zawsze wtedy, gdy dziecko potrzebuje wsparcia, w chwilach trudnych i w tych pięknych, radosnych. Mówiąc krótko – prawdziwy tata to taki, który szczerze kocha i daje dzieciom poczucie bezpieczeństwa oraz pewność, że cokolwiek się zdarzy, on będzie z nimi.

— Teraz my jesteśmy już rodzicami i dziadkami, którzy kochają bezgranicznie swoje dzieci i dbamy o nie, jak tylko potrafimy. Gdy sami zostaliśmy rodzicami, zrozumieliśmy obawy i troski naszych rodziców — mówią dzieci pana Henryka. — Miłość rodzica do dziecka jest bardzo silna. Najsilniejsza na świecie. Chyba nie istnieje większa miłość. Bycie rodzicem to tak naprawdę droga kręta i często wyboista. Nie jest

usłana różami i nikt tak też nigdzie nie pisze, że będzie łatwo wychować dziecko. Bywa ciężko, czasem naprawdę bardzo ciężko, ale my, rodzice, szybko zapominamy o tych złych stronach życia w domu z takim małym łobuzem i cieszymy się każdą wspólną chwilą. Nauka chodzenia, pierwsze słowo, pierwsze wspólne wakacje. Nawet jak jest ciężko, to jest to dla nas najpiękniejszy czas w życiu. Nikt nie zabierze nam wspomnień i tych chwil. Dziś wiemy, ile trudu wymaga wychowanie dzieci i ze wzruszeniem myślimy o tacie, który zajmuje w naszym sercu szczególne miejsce. Wiemy, że zawsze możemy na niego liczyć, czujemy jego miłość i przy nim czujemy się bezpieczni.

TO BYŁA WIELKA MIŁOŚĆ

Pani Zofia i pan Henryk poznali się podczas wesela w Jerutach w 1952 roku i od razu się w sobie zakochali. Oboje byli drużbantami, więc całe wesele spędzili razem. Do białego rana tańczyli i rozmawiali... i już wtedy wiedzieli, że są sobie „pisani”. Pan Henryk mieszkał jednak w Jerutach, a pani Zofia w Warszawie. Ponieważ dzieliła ich spora odległość, pisali do siebie listy. Pan Henryk jednak zdecydował, że taka znajomość na odległość jest zbyt trudna i po kilku miesiącach znajomości pojechał do pani Zofii się oświadczyć. I tak 6 kwietnia 1953 roku w Kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Świętajnie



Państwo Wysoczarscy ze swoimi dziećmi

złożyli małżeńską przysięgę. W gronie najbliższych ślubowali sobie miłość, wierność, uczciwość i to, że nie opuszczą się aż do śmierci.

— Pamiętam, że zły byłem, że poproszono mnie na drużbę — wspominał podczas obchodów 65-lecia pożycia małżeńskiego pan Henryk. — W wiosce w tym samym czasie odbywało się bowiem wesele mojego kolegi, a ja musiałem jako świadek dbać o gości. Jednak jak tylko zobaczyłem Zosię, wiedziałem, że z tą kobietą chcę spędzić swoje życie. W dniu naszego ślubu padał deszcz i ludzie mówili, że jakie my będziemy mieli życie... A my 69 lat razem przeżyliśmy, byliśmy ze sobą na dobre i złe, do ostatnich chwil życia żony, zawsze razem...

Młodzi małżonkowie zamieszkali w miejscowości Jeruty. Pan Henryk ukończył Szkołę Zawodową nr. 1 w Szczycynie a potem sam został w niej nauczycielem zawodowym. Uczył młodych ludzi tokarstwa. Pani Zofia pracowała na gospodarstwie. Na świecie pojawiła się szóстка dzieci: Wiesława, Ula, Joanna, Ryszard, Zbigniew i Bogdan. Bywało różnie, ale oni zawsze szli razem, nie poddając się trudnościom i razem dzieląc radości i smutki. Doczekali się 12 wnucząt i 13 prawnucząt.

— Moja małżonka nie chciała mieszkać na wsi, a jednak życie zweryfikowało plany. W Jerutach mieszkamy całe nasze wspólne życie. Tu urodziły się nasze dzieci, tu przyjeź-

dają z wnukami i prawnukami. To nasze miejsce na ziemi. Nawet człowiek się nie spodziewa, że tak szybko ten czas płynie. Byliśmy najstarszym małżeństwem we wsi, teraz jestem najstarszym mieszkańcem Jerut — opowiada pan Henryk.

DOTRZYMAŁ PRZYSIĘGI MAŁŻEŃSKIEJ

W tym roku, w maju po ciężkiej chorobie zmarła małżonka pana Henryka. Mężczyzna do końca opiekował się panią Zofią, podawał jej leki, mierzył cukier, podawał insulinę i dbał. Małżonkowie przeżyli wspólnie 69 lat. Pytany o receptę na tak długi staż małżeński pan Henryk bez wahania odpowiada:

— Trzeba czasem iść na kompromisy i być dla drugiego przyjacielem. I zawsze w małżeństwie musi być szacunek i miłość. Bez tego małżeństwo nie przetrwa trudnych chwil. I ważne, by umieć wybaczać. Zawsze i wszędzie chodziliśmy razem i wspieraliśmy się w trudnych chwilach. Wychowaliśmy swoje dzieci na mądrych i dobrych ludzi. Jestem z nich bardzo dumny. Chciałbym, by były szczęśliwe i spełnione. Ich szczęście jest też moim szczęściem. Bycie tatą to niezwykle uczucie, którego nie da się opisać słowami. Dzięki dzieciom życie ma sens — zapewnia.

TAKI TATA TO SKARB

Dzieci pana Henryka są dumne z Taty i odwiedzają go tak często, jak tylko mogą. Nie ma dnia, żeby

ktoś nie zadzwonił. Mężczyzna mieszka sam, ma opiekunkę, która pomaga mu w domu. Jednak nadal jest sprawny fizycznie i umysłowo. Czyta gazety, kosi trawę na podwórku, podlewa kwiaty. Lubi coś robić. Ma jeszcze wiele energii i mimo swojego doświadczonego wieku wygląda na młodszego o 20 lat.

— Tata zawsze lubił czytać książki — opowiada córka Urszula. — Mam do dziś w pamięci taki obraz, jak tata czyta książkę a siostra go czesze... Pamiętam, jak razem chodziliśmy na pole, a potem po ciężkiej pracy siadaliśmy wspólnie do obiadu. W niedzielę całą rodziną szliśmy do Kościoła w Świętajnie. To tu rodzice brali ślub, tu ochrzczili wszystkie dzieci. W wakacje zawsze dom był pełen ludzi, bo wszyscy lubili do nas przyjeżdżać. Mój Tato na Dzień Ojca zasługuje każdego dnia. Tatusiu, z okazji tego święta życzę Ci dużo zdrowia, radości oraz samych wspaniałych dni. Kocham Cię bardzo...

— Takiego tatę mogłoby pozazdrościć niejedno dziecko — mówi Bogdan Wysoczarski, syn pana Henryka. — Ojciec to odwaga, cierpliwość, dobroć i zrozumienie, to szlachetne serce, czasem surowa ojcowska ręka, ale też trud utrzymania rodziny. Tata jest ciepły, ale naturalnie, i przez to także prawdziwy. Jest w nim dużo miłości, życzliwości i dobroci. W naszym domu nigdy nie brakowało chleba, bo tata dbał o naszą rodzinę. Razem pracowaliśmy przy sianie, koniem z furmanką zwoziliśmy je do gospodarstwa. Tata do dziś lubi pracować. Jak przywieźą mu drzewo na zimę, to staje wraz ze mną i chce jak najszybciej je wrzucić. Czasem nie daję ja rady, a on najchętniej by nie odpoczywał. Rodzice wychowali nas na dobrych ludzi, zaszczytliwych w nas szacunek i pracowitość. Tata jest fundamentem naszej rodziny i bardzo chciałbym, aby jak najdłużej był z nami. Jesteś wspaniałym człowiekiem i ojcem. Dziękuję Ci za wszystko, co dla nas zrobiłeś.

WSZYSTKO CO ZSYŁA NAM LOS, JEST „PO COŚ”

W jej życiu ogromną rolę pełni rodzina i wiara. To one pozwoliły jej przetrwać najtrudniejsze chwile w życiu. Pani Krystyna swoje uczucia i myśli przelewa na papier, pisząc wiersze. Dziękuje w nich za życie i prosi o zdrowie.



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

RODZINA DAJE JEJ SIŁĘ

Pani Krystyna Korejwo jest mieszkanką Olsztyna, ma 48 lat. Ukończyła Pomaturalne Studium Bibliotekarskie w Olsztynie. Wyszła za mąż za pana Dariusza i zamieszkała pod Reszlem. Niestety mąż zmarł i pani Krystyna obecnie mieszka z rodzicami. Jest na rencie i pracuje dodatkowo na pół etatu. Ma starszego brata Andrzeja. Rodzice oraz rodzina pana Andrzeja — jego żona i dzieci — odgrywają ważną rolę w życiu kobiety.

— Rodzina i wiara to podstawa mojego życia — mówi pani Krystyna. — Rodzina daje siłę, jeśli będziemy potrafili z każdego doświadczenia czerpać dobre rzeczy.

Szczęśliwa rodzina daje najwięcej. Każdy z nas ma swoje mocne i słabe strony. Piękną lekcją jest kochać ich za to, czerpać z tego. Tego nas może nauczyć przede wszystkim rodzina. Uważam, że człowiekowi do szczęścia niezbędna jest rodzina. Ludzie cierpiący, w kryzysach żałują, że tak mało uwagi poświęcili rodzinie, a tak dużo pracy. Nic nam nie daje takiego wsparcia jak ci, którzy kochają nas bezwarunkowo. Przekonałam się o tym w swoim życiu — niejednokrotnie. I wiara. Ona też daje mi siłę do życia i walki o każdy dzień. Wiara w Boga ukazuje mi sens życia, daje mi wewnętrzną siłę na przetrwanie w najtrudniejszych momentach. Pozwala mi trwać i żyć. Daje mi nadzieję. Bóg ukazuje nam, co to jest miłość. Miłość bezinteresowna. Wiara w Boga daje mi poczucie bezpieczeństwa. Gdy się czegoś boję, modlę się.

ZNALEŹĆ NOWY SPOSÓB NA ŻYCIE

Gdy człowieka spotyka nieszczęście, szuka różnych sposobów, by choć w niewielkim stopniu zapomnieć o tym, czego doznał. Pani Krystyna w wieku 9 lat mia-



Pani Krystyna ze swoim tatą Władysławem

ła poważny wypadek. Potrafił ją samochód. Przez 2 miesiące była nieprzytomna. Początkowo przebywała w szpitalu w Olsztynie, potem w Warszawie. Lekarze nie dawali jej szans na przeżycie. Jednak stało się inaczej. Kiedy się wybudziła, musiała od nowa nauczyć się wszystkiego: chodzenia, mówienia, jedzenia. Bardzo długo była rehabilitowana. Do dziś odczuwa skutki wypadku, choruje na epilepsję. Jednak odnalazła sposób, by wyrazić swoje emocje i zapomnieć o życiowych nieszczęściach. W wieku 17 lat zaczęła przelewać swoje uczucia na papier. Píše wiersze, bajki, opowiadania, a nawet napisała już powieść.

— Do pisania zachęcił mnie kolega, który tak jak ja uczęszczał do szkoły na ulicy Żołnierskiej w Olsztynie — opowiada pani Krystyna. — Itak zaczęłam swoje myśli, troski, problemy przelewać na papier. Piszę życzenia, modlitwy, swoje przemyślenia, pragnienia. Piszę o zwykłym życiu, ale też o bliskich mi

ludziach i dla nich. Napisałam też powieść „Światło Marii”. Główna bohaterka ma na imię Maria, a powieść opowiada o obecności Boga w życiu człowieka. Wysyłam swoje prace na różne konkursy literackie. Mam na swoim koncie pierwszą nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie Literackim, wydałam też tomik wierszy „Pieśni serca”.

Pani Krystyna ma wiele zainteresowań: lubi czytać książki, interesuje się literaturą i historią, uczy się języka rosyjskiego i angielskiego. W szczególności czyta książki związane z Janem Pawłem II. Napisała też o nim kilka wierszy.

TATA

Ojcem może zostać każdy, ale trzeba być prawdziwym mężczyzną, aby stać się tatą. Tatą, który dla swojego dziecka jest autorytetem, pozwala mu się czuć bezpiecznie, ma czas na wspólną zabawę i rozmowę, wspiera w życiowych wyborach i jest zawsze, kiedy dziecko potrzebuje jego pomocy.

— Taki właśnie jest mój tata — zapewnia pani Krystyna. — To on bardzo mi pomógł w życiu, bardzo mnie wspierał i wspiera. Wiem, że zawsze mogę na niego liczyć. Po wypadku całym sercem był ze mną, walczył o moje życie, a potem o moją sprawność. Zawsze myślę ze wzruszeniem o rodzicach. Są przy mnie, pomagają, są opiekuną. Mama Katarzyna ma 74 lata i jest po operacji kręgosłupa, jeździ na wózku inwalidzkim. Natomiast tata ma na imię Władysław i ma 76 lat. To wspaniali ludzie, a ja się czuję córeczką tatusia, który mimo że jestem już dorosła, dba o mnie. Kiedy wyprowadziłam się do męża, to on pomagał nam remontować dom, przyjeżdżał do nas i zawsze służył dobrą radą. Dla mnie to wzór wspaniałego taty. Na Dzień Ojca napisałam mu wiersz.

NIE ZAWSZE JEST ŁATWO

Mimo tak wielu trudności życiowych pani Krystyna mówi, że jest szczęśliwa.

Marzy o życiu bez bólu i o tym, by jej wiersze, bajki, opowiadania i powieść kiedyś zostały opublikowane, dotarły do większej liczby osób. Nie chce pisać do szuflady, a dla ludzi i Boga.

— Droga do szczęścia nie zawsze jest prosta. Czasem jest z górki, a czasem pod górkę — mówi pani Krystyna. — Czasami są postoje lub gdzieś zabłądzimy. Musimy się zmotywować i iść do przodu. Nie możemy stać w miejscu. Powinniśmy realizować wyznaczone sobie cele i spełniać marzenia. Po tym, co przeszłam, dostrzegam wiele pięknych, drobnych rzeczy i cieszę się nimi. Kiedy człowiek dostaje drugą szansę na życie, to zaczyna doceniać to, co ma. Staram się żyć normalnie, nie wracać myślami do przeszłości... Z drugiej strony mam jednak szczęście, bo mam wspaniałych rodziców i rodzinę, dzięki którym moje życie ma sens. To dzięki nim uśmiecham się i wierzę, że jeszcze wiele pięknych dni przede mną. Uważam, że wszystko, co zsyła na nas los, jest „po coś”. Może często nie dostrzegamy tego, co mamy, czasem bezwiednie poddajemy się temu, co robimy za nas inni... Ażycie trzeba przeżyć samemu i tak, żebyśmy na końcu swojej drogi zostawili po sobie dobre wspomnienia. Nigdy nie można się poddawać, trzeba walczyć, bo jest o co. Bóg pomaga przetrwać trudne chwile i cierpienie, zaakceptować siebie i moje obolałe ciało. Każdy dzień to dar od Boga, więc wykorzystajmy go dobrze...

„JAK DOBROMIR”

Pracujęm Tato jesteś.
Praca do Ciebie przywarła.

Oddasz dla mnie ostatni kęs.

Dosłownie odsuniesz sobie od gardła.

Trawy kosisz gdy urosną.

Szczeble do schodów przybijesz.

Jesteś bardzo szczupły, ale mówisz, że jakoś przeżyjesz.

Choć masz po siedemdziesiątce,

brykasz jak jeleni młody.

Pracujesz za dwóch.
Chodzisz na różne budowy.

Wiesz co do czego przywierci.

Ostatnio łóżko mi naprawiłeś.

Czy chodzisz na ryby?

Czy jakąś złowiłeś?

Zbliża się Dzień Ojca.

Ja złowię Ci bursztynowe serce.

Kocham Cię Tato.

Kocham Cię wielce.

„UŚWIĘCENI”

Jan Paweł II nasz Polski papież

za życia głosił Miłość

Chrystusową

po najdalszych krańcach ziemi.

Nawoływał do pokoju kraje zwaśnione.

Przebaczył swemu oprawcy.

Jego życie było uświęcone.

Za życia kanonizował siostrę Faustynę.

Odtąd zwano Ją błogosławioną.

Przykład Jej zbliża nas do Miłosierdzia Bożego.

Niedaleko trzeba szukać następnego człowieka świętego.

Franciszek z Asyżu — przyjaciel zwierząt i ubogich.

Za wstawienictwem którego proszę Najwyższego o dobre plony dla rolników.

O deszcz i słońce — przyjaciół świętego.

O dobry chów bydła i koni.

O zdrowy i liczny drób dla rolnika polskiego.

Niechaj nigdy już nie będzie wojen

jak dwie światowe.

Zginęło w nich tysiące ludzi.

Niechaj pokój nastanie.

Niechaj ludzie włożą w to

wszelkie staranie.

Niechaj się zanurzą w Miłosierdziu Bożym,

tak aby człowiek nie musiał się już trwożyć.

A od czego Ty będziesz świętym, Księżo Jamrozie?

Jakie łaski nam wyprosisz u Miłosiernego?

Nam zostaje tylko ufać w Miłosierdzie Boże.

ILAVIA – UKRAIŃSKA DZIEWCZYNKA Z IŁAWY

Wojna zmusiła Ludę i jej dzieci do ucieczki przed okrucieństwem wojny w Ukrainie. To w Polsce, w Nowym Mieście Lubawskim urodziła córkę i dała jej imię na cześć miasta, które jej i jej rodzinie udzieliło schronienia. Przedstawiamy niespełna miesięczną Ilavię Lopatyuk.



EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
e.kocyła@
gazetaolsztynska.pl

Są dzielne. Trzymają się. Dla dzieci, dla siebie też, choć mniej. Mają w sobie pogodę ducha, choć czasy ciężkie, a im przyszło żyć na obczyźnie, bez znajomości języka. Wyjeżdżają bez mężów, porzucają cały dorobek, pracę. Mieszkają tu, ale myślami są tam, w domu. Wśród obcych, którzy z biegiem czasu stają się bliscy. Tu tworzą domy chwilowe i rodziny, których członkowie są sobie bliscy mimo braku więzów krwi.

I tak się stało z Ludą (Lyudmiłą) Lopatyuk, Katią (Ekateriną) Boyko i Olgą Bogdanchikovą-Lobikową. Trzy kobiety debatowały, jakie imię nadać dziewczynce, którą wojenna zawierucha jeszcze w brzuchu mamy zagnała do Iławy. I wymyśliły – będzie Ilavia!

– Oryginalnie? I tak miało być! – roześmiana buzia Olgi (mieszkającej w tym samym pawilonie, ale na piętrze nad Ilavią i jej rodziną) mówi wszystko. Kobieta pochodzi z Zaporozża i na dzień dobry śmieje się, że jest potomkiem zaporoskich Kozaków.

PLUSY PRZEWYŻSZAJĄ MINUSY

– A my z adnawo gorada, z jednego miasta przyjechałyśmy – opowiada Katia. To Krzywy Róg w Obwodzie Dniepropetrowskim. Teraz mieszkają w jednym pawilonie w „Leśnej”, przy ul. Sienkiewicza w Iławie. Dają sobie wsparcie w trudnych momentach. Żyją z Ludą wręcz jak rodzina, w dwóch połączonych pokojach, z łazienką; bez kuchni, ale z telewizorkiem. Nic im nie potrzeba, mleko i pieluchy dla malej – są. Ubrania dla dzieci – na bieżąco. Brak jedynie intymności. W jednym pokoju – czwórka, w drugim – trójka. Marzą o namiastce własnego, osobnego kąta, ale żeby też było dużo miejsca dla dzieci, do biegania.



Ilavia urodziła się 31 maja 2022 roku w Nowym Mieście Lubawskim

Syn Ludy, Valentin, niedługo skończy 15 lat, lubi grać w piłkę nożną. Córką Viktoria ma 6 lat. Lubi rysować i bawić się na podwórku. A podwórko jest naprawdę duże.

– To duży plus – tłumaczy Luda. To plus, który przewyższa minus, czyli dwa nie za duże pokoje, połączone przejściem, bez drzwi. Typowo pensjonatowy rozkład pomieszczeń.

Kiedy mała Ilavia kwili lub płacze, słychać to też w drugim pokoju. Mieszka w nim Katia z Alexandrem i Timurem. Alexander 10 września skończy 11 lat.

– Czym ty tam się lubisz zajmować? – pyta go mama ze śmiechem. – Ja bym chciał chodzić na karate! – odpowiada mamie chłopiec.

Timur w tym czasie ogląda na Youtube chomika

łażącego po labiryncie. W maju obchodził czwarte urodziny. Lubi grać w gry samochodowe.

Starsze dzieci obu pań nie chodzą do polskiej szkoły, ale miały lekcje z Ukrainy, przez internet. Mamy nie pracują. Ich dzień to: wstać, zjeść, pokręcić się po „obejściu”, zająć się dziećmi. I tak mija każdy dzień.

Kiedy rozmawiamy, małeńka Ilavia śpi za ścianą.



DZIEWCZYNKA PRZYSZŁA NA ŚWIAT W SZPITALU W NOWYM MIEŚCIE LUBAWSKIM. JEJ MAMA UCIEKŁA DO POLSKI Z DZIEĆMI PRZED WOJNĄ W UKRAINIE. SCHRONIENIE ZNALEŻLI W IŁAWIE I NA CZĘŚĆ TEGO MIASTA PANI LUDA DAŁA SVOJEJ CÓRCIE NA IMIĘ ILAVIA.

zwolili takie imię nadać. Sprawdzali w rejestrze i nie znaleźli takiego imienia. A nam się podoba. I zawsze będzie nam przypominać o tym mieście, gdzie byśmy nie mieszkali – dodaje Luda.

DŁUGA DROGA DO IŁAWY

Apóki trwa wojna, to nie wiadomo, co robić. Na razie są tutaj, choć ich droga do Iławy wiodła przez... czeską Pragę i niemieckie Monachium. W Pradze koczowały w kinoteatrze. Ruszyły dalej, w Monachium spały na materacach. Tutaj doceniły względny spokój. W tym samym ośrodku mieszka około 80 Ukraińców. Tu też mieszkał Iwan Czornyj, nasz tłumacz podczas wizyty u małej Ilavii. Potem jednak przeniósł się do ośrodka przy ul. Kościuszki i nim administruje. Do Iławy przyjechał ze swoją dziewczyną, Aliną. W dniu wybuchu wojny już byli w Polsce. Tu zajmuje się drobnymi naprawami, tłumaczy z ukraińskiego na polski i odwrotnie.

– Na Ukrainie miałem małą myjnię samochodową. Tam tylko prywatny biznes gwarantuje, że masz pracę – mówi. Mimo że tęskni za rodziną i trzema psami, to na razie nie wraca. Alina właśnie dostała pracę w szpitalnym archiwum, a on... – Chcę zarobić na wesele – zdradza.



Od lewej: Olga, Luda z Ilavią na rękach oraz Katia



Od lewej: Luda z Ilavią, obok Victoria i dzieci Katii: Alexander i Timur

LITERACKI REJS Z WIOLETTĄ SAWICKĄ

Olsztynianka Wioletta Sawicka to przede wszystkim kobieta z pasją do dziennikarstwa, miłością do literatury, niezwykle skrupulatna, dociekliwa, autentyczna. Píše powieści obyczajowe, historyczne, romantyczne, przygotowuje książkę dokumentalną o wilczych



RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@
gazetaolsztynska.pl

Wioletta Sawicka urodziła się w Olsztynie i tam mieszka. Z wykształcenia jest pedagogiem, z zawodu – dziennikarką, od kilku lat pochłania ją pisanie powieści, których ma już 12 na swoim koncie. Jak sama przyznaje, są to książki częściowo autobiograficzne, oparte na własnych doświadczeniach. Zadebiutowała w 2014 roku po powrocie do Olsztyna ze Szwecji, gdzie spędziła 5 lat. To właśnie na Warmii narodził się pomysł napisania pierwszej powieści. O swoich pasjach, powieściach oraz planach opowiedziała swoim czytelnikom na statku Olimpia Piotra Konstantynowicza podczas niedzielnego rejsu po jeziorze Kisajno w Giżycku.

ŻYCIOWE PASJE I WYBORY

Pierwszą pasją Wioletty Sawickiej było radio, choć zawodowo realizowała się też w dziennikar-

stwie prasowym. Jednak to w olsztyńskiej stacji radiowej spełniała się jako dziennikarka w wywiadach z ciekawymi ludźmi, wyjątkowymi osobowościami, politykami. Zajmowała się też dziennikarstwem śledczym. Zdobyła prestiżowe nagrody. Zradiem połączyła ją wyjątkowa więź.

— Radio ma w sobie magię, która mnie od razu pochłonięła. To praca, która angażuje w zupełności. Nigdy nie chodziłam do roboty, biegłam do radia. Moim szczęściem było to, że wykonywałam pracę, którą lubię — mówi dziennikarka.

Wioletta Sawicka na Warmii spędziła całe swoje życie, poza okresem pięcioletniej emigracji do Szwecji. Dla rodziny wyjechała za morze, porzucając dotychczasowe życie, dorobek zawodowy, pasję. Po powrocie do Olsztyna musiała odnaleźć się na nowo. To nie było już to samo miasto, choć nadal miasto Wioletty Sawickiej.

— Zostawiłam szare blokowiska, ale wracając do domu, miałam ochotę każdy kamień ucałować, bo to wszystko było moje — mó-



Wioletta Sawicka podczas rejsu literackiego Łabędzim szlakiem po jeziorze Kisajno

wiła pisarka. — Z moją wrażliwością emocjonalnie na obczyźnie się nie przyjęłam. Sądziłam, że po powrocie otworzę drzwi, które zamknęłam za sobą. Tak się nie stało. Nie marzyłam o pisaniu powieści. Pierwszą książkę napisałam wyłącznie dla siebie. Mąż namówił mnie, by ją wydać.

I tak powstała trytomowa powieść obyczajowo-romantyczna „Wyjdiesz za mnie, kotku? „Będzie dobrze, kotku”, „Jeśli się odnajdziemy, kotku”, a potem następne: „Dzień cudu”, „Czas próby”, „Piękna miłość”, „Wyspy szczęśliwe”. Niedawno autorka wydała piąty tom powieści historycznej – jak twierdzi,

ostatni – sagi kresowej z cyklu „Wiek miłości, wiek nienawiści”. Opowieść rozpoczyna się w 1913 roku, a kończy w 1991 roku, a jej tłem jest dramatyczna historia polskich Kresów Wschodnich w XX wieku.

— Ileż ja musiałam przeczytać opracowań historycznych, by tego wszystkiego się nauczyć, by opracować tło historyczne. Sprawdzalam nawet, czy w 1913 roku było połączenie telefoniczne pomiędzy Wilnem a Lwowem, a także czy na określonej trasie kursowały pociągi — opowiada pisarka.

Dziś w swojej bibliotece ma już 12 książek, pisze kolejną, a trzy następne

czekają. Aktualnie Wioletta Sawicka przygotowuje książkę dokumentalną o wilczych dzieciach, która ma pojawić się w księgarniach jeszcze w tym roku.

WILCZE DZIECI

Po II wojnie światowej niemieckie sieroty z Prus Wschodnich, uciekając przed Armią Czerwoną, tułały się po Litwie w poszukiwaniu dachu nad głową i chleba, ukrywając swoje niemieckie pochodzenie. Żebrały, pracowały za pożywienie, zmagaly się z zimnem, głodem, ludźmi, prowadziły życie włóczęgi – wilczego dziecka. Były to dzieci egzystujące w społecznej izolacji. O ich losach dowiedzieć się świat również dzięki olsztyńskiej dziennikarce i pisarce. Książka Wioletty Sawickiej opiera się na relacjach sierot wschodniopruskich, będzie pierwszą taką pozycją na polskim rynku wydawniczym.

— W Polsce temat wilczych dzieci wschodniopruskich nie był poruszany przez wiele lat. Dopiero po odzyskaniu niepodległości przez Litwę można było mówić, co sowietci robili

z Niemcami. Nie ma jeszcze w Polsce takiej książki. Powstały dwie. Jedna jest fabularyzowaną historią Liesabeth Otto, dziewczynki wschodniopruskiej, która była najdłużej wałęsającym się wilczym dzieckiem przez osiem lat. „Wilcze dziecko” napisała niemiecka dziennikarka Ingeborg Jacobs. Druga książka jest autorstwa litewskiego pisarza Alvydasa Slepikasa „Mam na imię Maryte” — wyjaśnia Wioletta Sawicka. — Moja książka będzie pierwszą, która przedstawi relacje wielu prawdziwych bohaterów. Największym problem było dotarcie do świadków historii. Jestem dziennikarzem, więc jak mi na czymś zależy, to stanę na głowie, aby dotrzeć do informacji czy osób. Jadę 1 lipca do Wilna na spotkanie z pierwszym wilczym dzieckiem.

Kolejna saga, do której przygotowuje się olsztyńska pisarka, to historia rodziny Langerów – typowo warmińskiej – rozpoczynająca się w czasach plebiscytu na Warmii w roku 1920. Będzie to historia ukochanego Oleńki z pierwszego tomu powieści o kresach.

O JAKIM PREZENCIE MARZĄ NASI OJCOWIE?

Jakie pomysły mogą stać się idealnym prezentem na Dzień Ojca? Coraz bardziej popularne w ostatnim czasie stają się upominki w formie emocji. Przed ich wyborem warto jednak zastanowić się co lubi robić tata. Podpowiadamy jak dopasować niestandardowy prezent do charakteru i pasji rodzica.

Jak wynika z badania serwisu Prezentmarzeń „Jak Polacy dobierają prezenty do okazji”, co trzeci Polak wskazał, że dobrym pomysłem na Dzień Ojca są wyścigi rajdowe (jazda off road czy samochodem wyścigowym) 31%, nauka strzelania – 26%, podniebna przygoda – 22% (skok ze spadochronem, lot awionetką), podwodny świat – lekcja nurkowania (21%). Chętnie również wybierano upominki z kategorii kreatywnej (21%) i aktywnej (19%). Coraz częściej Polacy idą z duchem czasu i wręczają prezenty w formie emocji lub vouchery (22%).

Z okazji Dnia Ojca bardzo popularne stają się typowo męskie prezenty – między innymi różnego rodzaju sporty w szczególności przejażdżki luksusowymi samochodami lub jazda typu off road. Sporym powodzeniem cieszą się również różnego rodzaju atrakcje w powietrzu i te wymagające rozwiązania różnego rodzaju łamigłówek. Taki prezent na pewno nie zostanie odstawiony na półkę, a ze względu na to, że wiąże się z intensywnymi emocjami, na pewno zostanie zapamiętany na długo – mówi Aleksandra Bromblik z serwisu Prezentmarzeń



Jak wynika z badania upominki dla większości osób są symbolem miłego gestu (38%) oraz mają po prostu sprawiać przyjemność (29%). Dla mniejszości mają jakąś symbolikę (14%) albo mają podtekst

kulturowy (19%). Aż 59% deklaruje, że nie wręcza prezentów ze względu na symbolikę. Przez prezenty chcemy przede wszystkim okazać miłość, uszczęśliwić kogoś (33%) i chcemy aby dana osoba poczuła się

wyjątkowo (29%), chcemy również czasami okazać wdzięczność (23%). Idealny prezent powinien zaskoczyć odbiorcę (29%), sprawić radość (23%) i być indywidualnie dopasowany (23%).

Kto lepiej dobiera prezenty, zdania są podzielone. W przypadku kobiet prezenty są bardziej przemyślane i indywidualnie dopasowane (31%), ponieważ kobiety planują je z wcześniejszym wyprzedzeniem (21%), a w przypadku mężczyzn są one zazwyczaj droższe (26%) i bardziej kreatywne (22%).

Najważniejszą cechą prezentu jest element zaskoczenia, tak deklaruje

39% ankietowanych oraz uszczęśliwienie odbiorcy – 31%. Przede wszystkim nie wolno dawać prezentów sugerujących zadbanie o zdrowie lub wygląd (39%) oraz sugerujących zmianę przekonań (23%). Życzenia są niezwykle istotnym elementem obchodów Dnia Ojca – w końcu to one przekazują nasze myśli i intencje. Nie można jednak bagatelizować kwestii upominku lub zastanawiać się, czy takowy w ogóle nabywać. Warto wręczyć prezent na Dzień Taty chociażby dlatego, by poczuł się on wyjątkowo w tym szczególnym dniu.

ŹRÓDŁO: INFOWIRE.PL

MRAĞOWO CZYTA I... ZACHĘCA INNYCH

„Książka moją towarzyszką” to hasło przewodnie trzeciej edycji akcji promującej czytelnictwo „Mrągowo czyta”. Inicjatorzy pytają o to, w jakich okolicznościach i gdzie najchętniej sięgamy po książkę. I wcale nie trzeba być mieszkańcem Mrągowa, żeby się przyłączyć.



WOJCIECH
CARUK

w.caruk@
gazetaolsztynska.pl

Pomysł tej inicjatywy narodził się w 2019 roku. Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna w Mrągowie zorganizowała wydarzenie, które ma wykazać, głosami uczestników, że jest czytelnictwo cieszy się wciąż dużą popularnością. Adresatami akcji są głównie mieszkańcy miasta oraz powiatu mrągowskiego, ale nie tylko. Jak mówi Agnieszka Pacek, jedna z inicjatorek, wzięć udział mogą „nasi przyjaciele nawet z końca świata”. Być może dlatego zgłoszenia napływają z różnych części Polski oraz zza granicy.

Tegorocznym motywem przewodnim jest hasło „Książka moją towarzyszką”. Pierwsza część akcji polega na tym, że wszyscy chętni wysyłają swoje zdjęcia z książką.

— Pytamy o to, w jakich miejscach najczęściej czytacie, co czytacie. Prosimy również o krótki opis miejsca, propozycje tytułów i autorów książek. Fotografie są umieszczane na Facebooku Mrągowo Czyta oraz na Facebooku Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej w Mrągowie. W drugim etapie zdjęcia z opisami zostaną wydrukowane i powstanie z nich wystawa na terenie bibliotek. Każdy, kto ją odwiedzi, będzie mógł wziąć udział w darmowej loterii książek — mówi Agnieszka Pacek. — Zdjęcia wraz z opisem można przysłać m.in. przez wspomniane strony na Facebooku.

Organizatorzy zapowiadają jednak jeszcze kilka innych atrakcji.

— Między innymi będzie można obejrzeć wywiady z mieszkańcami miasta i posłuchać rozmów o czytaniu, poznać rodzime nowości wydawnicze — zdradza Agnieszka Pacek. — Z nadesłanych przez ludzi propozycji powstanie również ranking książek. Wystawa podsumowująca tegoroczną edycję planowana jest na wrzesień.



foto: archiwum prywatne



foto: źródło: FB Mrągowo Czyta

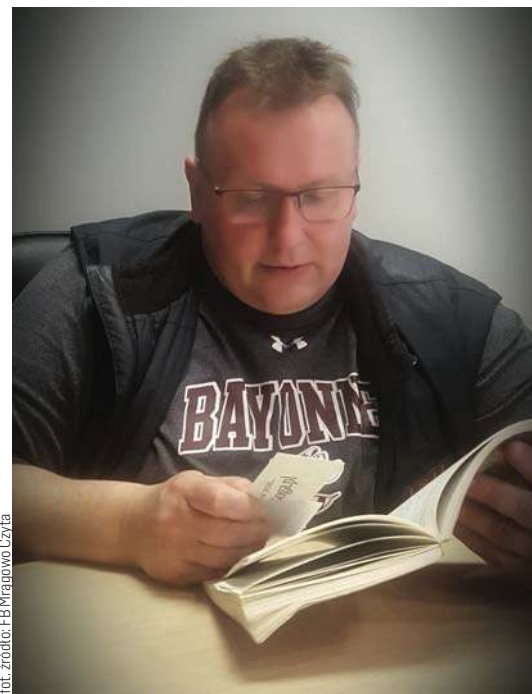


foto: źródło: FB Mrągowo Czyta

Agnieszka Pacek najczęściej czyta w podróży

Inicjatorzy akcji odwiedzają szkoły i przedszkola

Pan Darek czyta m.in. w pracy

KTO MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ?

— Tu nie ma ograniczeń wiekowych. Większość wprawdzie to osoby dorosłe, ale zachęcamy też młodzież i dzieci. To właśnie dla tych młodszych akcja wyszła poza mury biblioteki i Internet. Zostaliśmy zaproszeni do dzieci i młodzieży — do szkół, przedszkoli, domów kultury, ZHP. Czytelnicy nadsyłają nam też zdjęcia ze swoimi dziećmi i wnuczkami podczas czytania im książek. Promujemy więc czytanie od najmłodszych lat — informuje pomysłodawczyni, która odwiedziła m.in. Szkołę Podstawową w Szestnie. — Dzieci z oddziału przedszkolnego oraz z klas 1-3 poznały wiersze Jana Brzechwy oraz historię „O osiołku, który został muzykiem” z bogato ilustrowanej książki „Najpiękniejsze baśnie”. Najstarsze dzieci uczyły się rymować jak Jan Brzechwa i napisały własną „Historię panny, która unikała wanny” oraz „O niezwyklej jaskółce i Wiośnie”. Dzieci opowiadały nam o ulubionych lekturach, niektóre przyznały, że same próbują pisać i rysować ilustracje — dzieli się wrażeniami ze spotkania.

Akcja z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Pierwsza edycja miała temat: „Książka, która zmieniła moje życie,

wywarła na mnie wpływ”. Odkryło się wtedy spotkanie z czytelnikami połączone z dyskusją o literaturze i koncertem poezji śpiewanej.

— Tekst, który zapamiętałam z tego spotkania, to odpowiedź na książkę „Alicja w krainie Zombie” — G. Showalter. Ktoś skomentował: „Jakie czasy — taka Alicja...” — śmieje się inicjatorka projektu. — My mieliśmy „Alicję w krainie czarów” — L. Carrolla — dodaje dla przypomnienia. Temat drugiej edycji dostosowano do tego, co się działo w tamtym czasie wokół nas: „Książka, którą czytam w pandemii”. — Ograniczenia ilości osób odwiedzających bibliotekę pedagogiczną sprawiły, że w Internecie mieliśmy wirtualną wystawę, którą można było obejrzeć, nie wychodząc z domu. Pojawiły się również filmiki, krótkie wywiady z mieszkańcami miasta, którzy opowiadali o czytaniu i o wpływie niektórych książek na ich życie. W pandemii najczęściej czytano fantastykę i książki podróżnicze — może dlatego, że byliśmy zamknięci? — zastanawia się.

A jak do tej pory przebiega tegoroczna edycja? W jakich okolicznościach ludzie czytają książki?

— Na urlopach, w hotelach, na plażach w kraju i za

granicą, w podróży, podczas spaceru i samochodowym korku, w szpitalu i podczas rehabilitacji, w ulubionym miejscu własnego domu, a niektórzy w pracy. Wiele osób czyta w WC, w wannie — ale nikt nie chce się do tego przyznać oficjalnie — śmieje się Agnieszka Pacek. — Czytamy we dwoje w łóżku lub na pomoście nad jeziorem Czos, czytamy w obecności swoich pupilów kotków, psów, rybek w akwarium, czytamy podczas prasowania i podczas jedzenia w kuchni, w salonie...

I jak sama podkreśla — ludzie obalają mity, że czytelnictwo maleje. — Jest wręcz odwrotnie. Wydarzenie jest okazją do wielu rozmów indywidualnych o tym, co czytamy, po jaką lekturę warto sięgnąć. Jest ważnym głosem osób, które są z książką na „ty” i dzięki tej akcji ten głos jest wysłuchany. Ludzie wzajemnie wymieniają się książkami, obdarowują się nimi, polecają ich zdaniem godne, wartościowe tytuły. Akcja ożywia bibliotekę, która tętni życiem nawet w pandemii, ale też tworzy wśród nas społeczność ludzi czytających, która sięga poza granice naszego miasta — mówi Agnieszka Pacek.

A co na to sami czytelnicy? Oto kilka opisów przesłanych przez uczestników akcji:

Pani Paulina Loch napisała: Książka towarzyszy mi wszędzie. Nie wyobrażam sobie dnia bez przeczytania chociaż kilku stron i w pełni zgadzam się ze słowami Wisławy Szymborskiej: „Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła”. Pani Paulina poleca lekturę książki „Ślad po złamanych Skrzydłach” Sejal Badani, która opowiada o trudnych więzach rodzinnych, o podjętych decyzjach, które miały uczynić życie lepszym, o prawdzie, która została ukryta gdzieś z tyłu w głowie, a teraz niestety zaczyna pomału wypływać, i o tym, ile jesteśmy w stanie wybaczyć.

Pan Darek czyta w różnych miejscach. Najczęściej po książkę sięga w domu lub w pracy (w oczekiwaniu na klientów, pracuje we własnej firmie, więc może sobie na to pozwolić). Zdradza, że jego ulubioną dziedziną jest wojskowość, militaria: „Czytam książki różnych autorów, mniej znanych szerszemu gronu, ponieważ zazwyczaj są to jacyś operatorzy wojsk specjalnych, którzy piszą swoją biografię, a w nich opisują jakieś akcje, wydarzenia, w których brali udział. Polecam Biblię, jest to lektura, która nigdy mi się chyba nie znudzi, zawsze znajduję w niej coś

nowego. Biblia zrobiła na mnie ogromne wrażenie nie tylko jako książka, ale jako Słowo Boże, którego doświadczam w swoim codziennym życiu. Czyta się niby to samo, ale stale się coś nowego odkrywa. Kiedyś często czytałem książki podróżnicze, jednak w ostatnim czasie przeniosłem się do Internetu. Czytam i oglądam fotoblogi osób, które dużo podróżują po świecie, są one bardziej szczegółowe niż książki”.

Pani Katarzyna napisała: „Książka zawsze mi towarzyszy: w domu, w pracy, w podróży. Najchętniej czytam na tarasie swojego domu albo w salonie, kołyszając się na swoim fotelu bujającym. Polecam książkę Radka Raka „Baśń o węzowym sercu”. Niezwykła, magiczna opowieść napisana niesamowitym, żywym, obrazowym językiem.

Właśnie nią teraz się delektuję”.

Pani Ania najchętniej czyta kryminały. Jej ulubiony autor to Jo Nesbo. Jest tak zafascynowana lekturą, że czyta nawet w trakcie posiłku. Poleca następujące tytuły „Człowiek nietoperz”, „Czerwone gardło”, „Pentagram”, „Łowcy głów”, „Krew na śniegu”, „Syn”, „Nóż”.

A Wy co czytacie aktualnie i gdzie robicie to najchętniej?

JEŚLI SIĘ BARDZO CHCE, TO I KRAWĘŻNIK WYSTARCZY

Hubert Rólkiewicz chciałby, żeby każdy miał pasję i mógł się w niej realizować. Kiedy mówi, że dzieci są nadzieją na dobrą przyszłość tego świata, brzmi to szczerze i naturalnie. Kim jest? Przede wszystkim animatorem młodych ludzi mieszkających w Iławie.



**EDYTA
KOCYŁA-PAWŁOWSKA**
e.kocyła@
gazetaolsztynska.pl

— Czy pana można zaliczyć jeszcze do młodzieży? Czy już do młodych dorosłych?

— Ha! Dobrze pytanie. Wydaje mi się, że raczej jestem „młody dorosły”, choć styczeń mam większą z młodzieżą i dziećmi. Dobrze się zresztą czuję w każdym środowisku, niezależnie od wieku. Pracować jednak chyba wolę z dziećmi. To nasza przyszłość i uwielbiam im przekazywać wiedzę i umiejętności. Rower grawitacyjny, deskorolka, hulajnoga – to sporty, które można uprawiać w skateparku. A do tego kalistenika, czyli trening oporowy, podczas którego wykorzystuje się ciężar własnego ciała.

— W jaki sposób powstało stowarzyszenie, do którego pan należy, czyli Stowarzyszenie Sportów Xstremalnych?

— Wraz z kilkoma osobami, które angażowały się w życie społeczne, stwierdziliśmy, że skoro robimy sporo na rowerach i przekazujemy te umiejętności innym, to może warto to zalegalizować. Chodziło o zebranie ludzi, którzy jeżdżą i robią coś dla innych. I jakoś tak wyszło. Można powiedzieć, że trochę z siebie. W pewnym momencie stwierdziliśmy, że w Iławie brakuje infrastruktury. Dlatego powstał pumptruck, czyli specjalny tor do jazdy rowerem. Stąd wziął się m. in. zgłoszony do Iławskiego Budżetu Obywatelskiego pomysł na Young Spot, tzn. miejsce spotkań młodych. Wyszło to trochę inaczej, niż zakładaliśmy, ale i tak jesteśmy bardzo zadowoleni, bo spełnia swoją rolę. Czyli daje możliwość ćwiczenia różnych sportów. I na tyle nam się młodzież iławska rozwinęła, że trochę już brakuje miejsca. Bardzo, bardzo bym chciał, żeby młodzież miała gdzie się bardziej rozwijać. Jeden mały skatepark jest super

na początek, ale w pewnym momencie zaczyna już brakować czegoś więcej.

— Trzeba przekonać do tego dorosłych. Tylko jak to zrobić?

— Mamy pewien pomysł, i chyba nawet znajdzie on swój efekt w tegorocznym budżecie obywatelskim. Ale jeszcze nie chcę zdradzać szczegółów.

— Otrzymał pan stypendium z klubu radnych Dla Iławy, prawda?

— Tak, za działalność okołoskateparkową. Zależało nam nie tylko na jego zbudowaniu. Nie chodziło o to, żeby stał pusty. Chodziło o to, żeby to miejsce też animować przy okazji różnych wydarzeń.

— Pewne rzeczy wykonuje pan zarobkowo, ale sporo także zupełnie za darmo.

— Dokładnie. Każdy chce zarabiać, wiadomo. Ale nawet kiedy jestem na skateparku tak dla siebie, dla ćwiczeń, to nawet wtedy staram się coś podpowiadać młodszemu, żeby się tylko mogli rozwinąć.

— Skąd się u pana wzięło to zainteresowanie ekstremalną jazdą na rowerze?

— To takie poczucie wolności... Miałem już w gimnazjum swoją grupkę ludzi, z którymi jeździłem deskorolką, oglądaliśmy o tym sporcie programy na kablówce... Zbieraliśmy się u kogoś, żeby pograć w Tony'ego Hawka na konsoli (seria gier o jeździe na deskorolce). Jakoś tak stopniowo wychodziliśmy z tym na zewnątrz. Nie było za bardzo miejsc w Iławie, ale jeśli bardzo się chce, to nawet krawężnik wystarczy. I w moim przypadku tak to się rozwinęło, że jeżdżę do teraz. Od gimnazjum. Inałał to uwielbiam. Staram się być nie tylko zawodnikiem, ale i trenerem, wsparciem dla młodszych. Są w Iławie zawodnicy, którzy prezentują wysoki poziom. Myślę, że postawienie skateparku dało sporo możliwości. Nasza młodzież mogłaby jeździć na ogólnopolskie zawody i zajmować tam wysokie miejsca.



Hubert Rólkiewicz jako harcerz



Sporty ekstremalne to jego konik



Cykl zajęć pod hasłem Xstremalna Iława

— Dlaczego więc nie jeździ?

— Myślę, że młodym ludziom brakuje zawodów tutaj u nas, w najbliższej okolicy. Wyjazd na przykład do Warszawy to dla nastolatka nie tylko może być za duży koszt, ale i za duże przedsięwzięcie. Nie pojedzie sam, musi mieć opiekuna, a rodzic nie zawsze ma czas. Agdyby tak zacząć u siebie, to później łatwiej iść gdzieś dalej.

Kiedy wyjechałem do Gdańska, co było związane ze szkoleniami, ze studiami, w moim życiu pojawiła się robotyka. Szukałem po prostu ciekawej pracy i trafiłem na zajęcia z dziećmi. Składanie klocków lego i do tego programowanie? To mnie gdzieś tam z boku zawsze interesowało. Do tego – przy okazji niejako – edukowanie, a raczej przemykanie wiedzy z każdej właściwie dziedziny. A klocki Lego były zawsze moją ulubioną zabawką, ulubionym prezentem na każde święta. Nowy zestaw Lego i możliwość pokombinowania, jak go złożyć? Największa frajda! Oczywiście dość droga.

Z dziećmi pracowałem od zawsze. I w harcerstwie, i w pracy zarobkowej, na koloniach czy wyjazdach jako pilot, przewodnik. Kiedy więc pojawiła się na horyzoncie praca z dziećmi i klockami... Świetne połączenie! Zaczęło się na studiach, a teraz przeniosłem to do Iławy. I mam odpowiednie szkolenia, by zajmować się i dziećmi, i Lego.

— Od lat działa pan z młodymi ludźmi. Czy ta grupa społeczna jakoś się zmieniła na przestrzeni lat?

— Młodzież, która nie ma zainteresowań, jest trudna. Rzecz w tym, że my jako działacze, animatorzy, powinniśmy mieć dla młodych szeroką ofertę, z której mogliby skorzystać. Nie musi to być jazda na rowerze czy deskorolce. Chciałbym, by każde dziecko miało swoją pasję i możliwość realizowania się w niej. Wtedy może nie hałasowałoby pod blokiem.

Krzyżówka klasyczna z hasłem

1			2		3			4		5		6		7	8		9			10
			14						11		12		13				20			
14												15								
			4						16											
																				26
17								18					19							
		10								21				27						
	24								20											
		21		22		23						24	25		26		27		28	
29							18			30		31		32		1			22	
								34					35							
													11							
	36								37					38						
39								40			23		41				17			42
43										44	45		46		6			47		
					3														13	
				48										49						
			50						51									52		
53						54			55				56			57				
									15											
									58										9	
59														60						
			12									19			16					
								61			62									
63							2								64					8
	25																			

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

	1	2	3	4	5	6	7	8	9		10	11	12	13	14		15	16	17	18	19	20		21	22
	23	24	25	26	27																				

POZIOMO: 1) tabletki, pigułki; 7) mieszka w Atenach; 11) izolacja piankowa rur; 14) wziernik do laparoskopii; 15) chłodzi mocniej niż lodówka; 16) mieszkanka wschodniej Francji; 17) bobsleista; 19) dziennikarka; 20) marka japońskich aut; 22) błotna lub w borowinie; 24) Cezary dla przyjaciół; 29) ma ją każda rzecz; 30) w pierogach i krokietach; 33) krewna żyrafa o pasiastych nogach; 34) zęba, albo głowy; 35) miara gruntu; 36) połowy tylnych części kurczaków; 37) poetycko o głębokiej wodzie; 38) ośmiobok; 40) przepływa przez Berno i Aarau; 41) Surehand, przyjaciel Winnetou; 43) rzymskie erynie; 44) pracuje w teatrze; 47) dodatkowa karta w talii; 48) waluta

Angoli; 49) strój do spania; 51) dopasuje okulary; 53) pismo wychodzące co trzy miesiące; 56) nienawiść, uprzedzenie do mężczyzn; 58) autor opery "Sroka złodziejka"; 59) śpiący, zmęczony; 60) bakterie o kształcie laseczek; 61) grozi butem; 63) największe miasto Nowej Zelandii; 64) okres balów i zabaw.
PIONOWO: 1) nieuznawane państwo w Strefie Gazy; 2) język tamaszek; 3) jedwabna kurtka dżokeja; 4) rubin brazylijski; 5) z pszczołami; 6) targowisko; 8) narzędzie do tarcia warzyw; 9) przeprowadzał dusze przez Styks; 10) pomieszczenie służące do cięcia materiałów; 12) smutek i miłość; 13) złoty lub kokosowy;

18) artysta tworzący dłutem; 21) trzciny, sitowie; 22) żółty śpiewak w klatce; 23) cenniejsza od złota; 25) spory, komórki; 26) dyskusja; 27) rdzewienie żelaza; 28) oliwna, symbol zwycięstwa faraona; 30) świat roślin; 31) polska marka rowerów; 32) przeszkoda na rzece; 39) mieszkanka Afryki; 42) anioł wyższego stopnia; 45) główny składnik bigosu; 46) samiec dzika; 50) ustęp tekstu, akapit; 52) część Trójmiasta; 54) Arsene, włamywacz z opowiadań Leblanc'a; 55) dawny fałdowany kołnierz; 56) rodzinne miasto Talesa; 57) szkolny stopień; 62) symbol chemiczny rubidu.

SUDOKU

8						4		7
	4		8	3		9		6
					9	1		
	1		9	4	8			
			2		1	5		
4			3		5	7		
			1			6		
		6			2		3	
					4	2		5

334

		5			8		6	9
4			6	2		1	8	5
2			1		9	7	4	
			2	1	6		3	4
								1
	8	3	9			6	2	
	4		7	8	2	3		6
9		2			4			

335

			9	5		8		
		1	4				2	5
			3		2			
		6			3	5	9	8
			1			6		
2		9				1	7	
6			7			4	3	
9								
		3		8		2		

336

BOCIANY CZEKAJĄ NA TURYSTÓW

Żywkowo to jedno z najbardziej znanych miejsc w naszym regionie. Niewielka wioska pod Górowem Iławeckim co roku rozbrzmiewa klekotaniem, gniazduje tu największa w kraju liczba bocianów. Od niedawna mają nowych sąsiadów.

Skąd bociany wzięły się w Żywkowie? — Trzeba sięgnąć do historii — mówi Sebastian Menderski, kierownik Biura Regionalnego Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

Pierwsze wzmianki o Żywkowie (niem. Sche-wecken) pojawiły się jeszcze w czasach krzyżackich. Po wojnie wieś się wyludniła, a w to miejsce przyjechali przesiedleńcy w ramach akcji „Wisła”. Na przełomie lat 80. i 90. zaczęły upadać państwowe gospodarstwa rolne. Wśród nich Warszkajty, Kiejno, Świadki Iławeckie i właśnie Żywkowo. Wiele budynków zostało rozebranych, popadło w ruinę. Bociany zaczęły szukać nowych miejsc na gniazda.

— Swoją rozkwit wieś zawdzięcza „Bocianiemu Królowi” — dodaje Sebastian Menderski.

To nieżyjący już Władysław Andrejew zaczął budować platformy na dachach, drzewach, a nawet słupach oświetleniowych. Wioska stała się sławna, a dalszy wzrost jej popularności był związany z działalnością Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków. Powstała tu m.in. bociania ścieżka edukacyjna i szlak bocianich gniazd, który obejmuje oprócz Żywkowa Lejdy, Toprzniny, Szczurkowo, Lwowiec i wiele innych wsi.

Na terenie Ostoi Warmińskiej (dawniej nazywanej Warmińskie Bociany) mieszkają nie tylko bociany białe, ale też orliki, derkacze, żurawie i cała masa innych gatunków wymienianych w tzw. dyrektywie ptasiej. Wynika to przede



Fot. Jarosław Pastula

wszystkim z tradycyjnej gospodarki rolnej, a także przewagi użytków zielonych. Bocianom sprzyjają tereny nastawione na produkcję mleka i bydła zwierzęcego, niewielkie poprzekielane rowami i miedzami łąki i pastwiska.

— Bocian jest generalistą pokarmowym i zjada wszystko, co znajdzie: drobne owady, chrząszcze, dżdżownice, ślimaki i żaby. Jednak równie dobrze może zjeść drobną rybę, pisklęta innych ptaków oraz krety i gryzonie. Okazuje się, że choć wokresie,

kiedy nie ma bocianów, kretów jest więcej, to znikają one po przylocie ptaków.

Kiedy bociany gromadnie żerują w jednym miejscu i tak samo gromadnie wracają do gniazd, widok jest niesamowity: możemy zobaczyć nawet 40 bocianów, które wykonują „nalot” na swoje gniazda — opowiada nasz rozmówca.

W tym roku zapelnionych gniazd jest nieco mniej.

— Przez ostatnie dwa lata zajęte było około 44, w tym tylko 35 gniazd — mówi żona „Bocianiego Króla”, Anna Andrejew.

Jedną z hipotetycznych przyczyn, o których mówią mieszkańcy, jest nowe sąsiedztwo. Od roku w Żywkowie jest również kolonia czapli siwej.

— Na końcu wsi, na jednym z drzew — mówi sołtyska Żywkowa, Alicja Fevrier — jest około 15 gniazd czapli siwej. Trudno je zauważyć, bo chowają się w koronach drzew.

Inne zdanie mają ornitolodzy.

— Obecnie w Żywkowie corocznie zasiedlanych jest od 35 do nawet 50 gniazd — mówi Sebastian Menderski. — Na słaby rok dla

bocianów na pewno wpływają zmiany klimatu, które powodują, że podczas migracji bociany napotykają bardzo niekorzystną pogodę. W tym roku duża liczba bocianów zatrzymała się w trakcie wędrówki w Turcji, gdzie napotkały na śnieżyce (niemalże dla Turcji w marcu). To spowodowało, że ptaki wróciły do nas później i w gorszej kondycji, co mogło się przełożyć na rezygnację z lęgów.

Blisko Żywkowa są też... trzy kamienie „magiczne”. Zdaniem niektórych mieszkańców to dlatego we wsi jest tyle bocianów.

Do kamienia, który leczy, dotrzeć jest dość prosto. Za gospodarstwem „Bocianiego Króla” Władysława Andrejewa trzeba kierować się w stronę lasu. Kiedy po wejściu pomiędzy drzewa zauważymy po lewej stronie wykonaną z zakrętek do butelek tabliczkę z napisem „kamień”, trzeba dalej pójść ścieżką w las. Na drzewach namalowane są strzałki, które będą nas kierować aż do kamienia, przy którym postawiono ławeczkę. Można na niej przysiąść, pomodlić się — na kamieniu leżą różańce — i popatrzeć na zdjęcie papieża Jana Pawła II... Przychodzą tu mieszkancy. Czy kogoś „magiczny kamień” uleczył? Niech każdy sprawdzi sam...

Żywkowo zadbało o infrastrukturę turystyczną. Stoi tu wieża obserwacyjna, minipark, miejsca noclegowe, a wkrótce będzie mała kawiarenka. Jest domek żywcem z epoki PRL-u, w którym wiszą obrazy malowane i wyszywane... Jest ogród zmysłów, który dostarczy nam wrażeń dotykowych, słuchowych i zapachowych.

Na dzieci czekają ptasie zagadki i wierszyki edukacyjne. Niestety w tym roku odwiedzających jest nieco mniej.

— Z jednej strony turyści być może obawiają się bliskości granicy z obwodem kaliningradzkim, ale też swoje zrobiła inflacja — zastanawia się Alicja Fevrier. — Wkrótce rozpoczną się wakacje i być może sytuacja się zmieni. Mieszkańcy Żywkowa czekają na turystów.

DARIUSZ DOPIERAŁA

d.dopierala@gazetaolsztynska.pl



Fot. Dariusz Dopierala



Fot. Dariusz Dopierala



Fot. Dariusz Dopierala

NIE DAJ SIĘ OSZUKAĆ

Kreatywność oszustów nie zna granic. Niestety. Od kilku lat popularnym sposobem wyłudzenia pieniędzy była metoda „na wnuczka”, lecz teraz przestępcy podają się również za kuriera, pracownika banku lub naszych znajomych. Ilość przestępstw internetowych rośnie, a ofiarami zostają również młodzi ludzie.



**LIDIA
WIECZOREK**
l.wieczorek@
gazetaolsztynska.pl

NA POLICJANTA

16 tysięcy złotych straciła seniorka z Olsztyna, która padła ofiarą takiego oszustwa. Miała uczestniczyć w „policyjnej akcji”. Oszust poprosił kobietę, aby bez rozłączania się wybrała nr 997 na klawiaturze telefonu. W słuchawce miała usłyszeć głos innego funkcjonariusza, który poinformował seniorkę, że zajmuje się rozpracowaniem grupy oszustów. Mężczyzna wypytał ją o posiadane oszczędności i poinformował, że kobieta będzie uczestniczyć w policyjnej akcji. W tym celu musi przekazać funkcjonariuszom swoje oszczędności. Kobieta pieniądze wkopercie wyrzuciła przez okno...

Niedawno policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie zatrzymali mężczyznę podejrzanego o oszustwa metodą „na policjanta”. 70-latek działając razem z innymi osobami oszukał mieszkankę Olsztyna na 12 tysięcy złotych. Mężczyzna podał się za policjanta i przekonał kobietę, że jej syn brał udział w wypadku drogowym a jedynym sposobem na uniknięcie surowej kary jest wpłacenie określonej sumy pieniędzy. Pieniądże udało się odzyskać

NA WĘGIEL

Policja w Działdowie otrzymała zgłoszenie o wyłudzeniu pieniędzy metodą „na zakup węgla”. Mieszkanka tego miasta chciała kupić węgiel przez internet. Zapłaciła zaliczkę na dostarczenie jej 5 ton węgla - było to 4 tys. zł. Po wpłacie pieniędzy kontakt ze sprzedającym urwał się, zamówiony opał nie został dostarczony. Kobieta nie otrzymała również zwrotu pieniędzy.

NA BANK

Niedawno 34-letnia olsztynianka padła ofiarą oszusta podającego się za pracownika banku. Dzwoniący mężczyzna poinformował



**OSZUŚCI
PRÓBUJĄ
NACIĄGAĆ
GŁÓWNI
STARSZE OSOBY.**

mował kobietę, że zainstalowanie aplikacji zdalnego pulpitu będzie niezbędne do zabezpieczenia zgromadzonych na koncie pieniędzy. Kobieta poprzez zainstalowanie w telefonie aplikacji dała oszustom dostęp do swojego konta. Po chwili z jej konta zniknęło 20 tysięcy złotych...

NA KORONAWIRUS

Ofiarą innego oszusta padł starszy mężczyzna. Tym razem oszust podał się za lekarza i próbował wmówić 88-latkowi, że jego syn jest w stanie ciężkim w szpitalu i choruje na koronawirusa. Senior otrzymał informację, że jedynym sposobem na uratowanie życia syna jest sprowadzenie specjalistycznego leku, którego koszt to aż 60 tys. zł! Oszust przekazał,

że jest w stanie zorganizować transport leku helikopterem z Warszawy do Olsztyna. Mężczyzna nie mógł przekazać tych pieniędzy osobiście, ponieważ rzekomo on i inni domownicy są objęci kwarantanną. Przestępca poinstruował 88-latkę, że ma przygotować gotówkę i zostawić pod drzwiami. Paczkę miał odebrać pracownik szpitala.

88-latek mógł stracić aż 60 tys. złotych, ale dzięki czujności jego sąsiadki, która usłyszała fragment rozmowy i zainterweniowała, nie doszło do tragedii.

NA KOSIARKE

Jednak policjanci nie ustają w działaniach – zatrzymali 28-letniego oszusta internetowego, który oszukał 17 osób na łączną kwotę... 76 tys. złotych! Mężczyzna podszywał się pod inne osoby i wystawiał oferty sprzedaży m.in. kosiarki renomowanej marki czy alufelg. Policjanci zajęli środki pieniężne znajdujące się na rachunku bankowym sprawcy oszustwa, a także zabezpieczyli kilka telefonów komórkowych należących do 28-latkę. Oszust może spędzić aż 8 lat za kratkami.

NA WAKACJE

Teraz zbliża się sezon wakacyjny, więc podczas planowania letniego odpoczynku również trzeba mieć się na baczności. W sieci pojawia się coraz większa ilość ogłoszeń tzw. „kwater-widmo”. Ta metoda oszustwa polega na zamieszczeniu w internecie spreparowanych ogłoszeń, dotyczących wynajmu domku letniskowego lub apartamentu. Oczywiście te oferty są bardzo atrakcyjne i kuszą niską ceną... Już weszłym tygodniu olsztyńscy policjanci otrzymali zgłoszenie dotyczące wynajmu domku wypoczynkowego, którego nie ma na żadnej mapie. Najemca zorientował się o oszustwie w momencie,

gdy oferent zaproponował atrakcyjną cenę za pobyt, ale pod warunkiem przedpłaty pieniędzy w całości. W tym przypadku brak weryfikacji najemcy kosztował 43-letnią mieszkankę Olsztyna 500 zł.

NA FACHOWCA

Co sezon oszuści mają nowe pomysły. Pod koniec zeszłego roku przez Polskę przeszła fala przestępstw „na fachowców”. Olsztynianka mogła zostać oszukaną „na rynnę”:

— Przyszli do nas mężczyźni, którzy powiedzieli, że skończyli remont u sąsiada i został im materiał. Mówili, że szybko wymienią u nas ciekłą rynnę, a cała robota kosztować będzie 450 zł. Na szczęście

byliśmy czujni — dodaje pani Anna, która mieszka na ul. Zawiszy Czarnego. — Obok nas jest weterynarz. Na tablicy informacyjnej obok nazwiska jest tylko inicjał imienia. Gdy dekarze powiedzieli, że byli u pana Mirka, zdziwiłam się, bo weterynarz ma na imię Marcin. Na szczęście mąż kiedyś czytał o oszustwie „na rynnę”, więc od razu wyczuł, że coś jest nie tak. Trochę szkoda, bo akurat jesteśmy w trakcie remontu i czekamy na wymianę rynien. Ta propozycja była kusząca. Czekamy dość długo, bo dziś trudno o materiał i dobrych fachowców. Za samą robociznę trzeba zapłacić ok. 2 tys. zł i do tego należy doliczyć koszt materiału. 450 zł było więc bardzo atrakcyjną ceną. Zainteresowałam się. Ale gdy mąż powiedział, że to przekręt, zaczęłam szukać informacji w internecie. Irzeczywiście, mąż miał rację. Z 450 zł mogło się zrobić 21 tys. zł. Wszystko się zgadzało: pod nasz dom podjechał biały bus, mężczyzna miał na sobie w miarę nowy kombinizon i mówił po polsku, ale z akcentem. Miał brodę.

112

W dzisiejszych czasach nieustannie musimy mieć się na baczności. Nigdy nie mamy pewności, że osoba, która z nami się kontaktuje jest tym, za kogo się podaje. Co możemy zrobić, by nie dać się oszukać? Przede wszystkim weryfikujemy wszystkie informacje u odpowiednich placówek czy instytucji. Jeżeli dzwoni do nas ktoś, kto podaje się za członka naszej rodziny i prosi o pieniądze, nie podejmujemy żadnych pochopnych działań. Nie informujemy nikogo telefonicznie o kwocie pieniędzy, które mamy w domu lub przechowujemy na koncie. Nie wypłacamy z banku wszystkich oszczędności. W przypadku podejrzenia, że możemy mieć do czynienia z przestępcami, należy natychmiast skontaktować się z najbliższą jednostką Policji osobiście lub telefonicznie, dzwoniąc pod nr 112.



DO 26 CZERWCA**Wystawa Tadeusza Burniewicza „dotybam, myślę, tańczę” w BWA****Olsztyn**

Tadeusz Burniewicz urodził się w 1949 roku w Olsztynie. Dyplom z malarstwa otrzymał w 1973 roku w Pracowni Malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Po studiach i trzech latach pracy na UMK wrócił do rodzinnego miasta. Przez kilka lat rysował i opracowywał graficznie wkładki „Młodzi piszą” do miesięcznika społeczno-kulturalnego „Warmia i Mazury”. Powstało wtedy kilkaset ilustracji. Ilustracja do opowiadania „Wesele” Edwarda Stachury spowodowała, że przez kilka następnych lat projektował okładki i ilustracje do jego książek.

W 1986 roku na wynajętej barce w Amsterdamie urządził pracownię malarską. Przez kilka lat brał udział w życiu artystycznym tego miasta i żył między Olsztynem a Amsterdamem. Kontynuował też współpracę z wydawnictwami jako projektant i ilustrator. W 1992 roku wrócił do Olsztyna, a w 1994 założył z synem Bartkiem studio grafiki komputerowej. Dzisiaj ma za sobą wiele wydawnictw i projektów zrealizowanych w różnych dziedzinach. W 1988 roku otrzymał główną nagrodę w „Olsztyńskim Biennale Sztuki – O Medal Prezydenta” za zestaw prac malarskich, w 2012 roku został laureatem Nagrody Prezydenta Olsztyna im. Hieronima Skurpskiego.

Galeria Sztuki BWA w Olsztynie - godziny otwarcia: wtorek - czwartek 10:00 - 18:00, piątek - niedziela 11:00 - 19:00.

**DO 30 CZERWCA****Wystawy „Przyszłym pokoleniom”****Olsztyn**

Pierwszą wystawę „Przyszłym pokoleniom. 60 lat misji Narodowego Instytutu Dziedzictwa” będzie można oglądać na placu Jana Pawła II przed olsztyńskim ratuszem od do 30 czerwca. Wstęp wolny

DO 31 LIPCA**Joan Miró – plakaty autorskie z kolekcji Jerzego Kurowskiego****Olsztyn**

W Galerii Sztuki BWA w Olsztynie zaprezentowano sześćdziesiąt oryginalnych autorskich plakatów Joana Miró, które pochodzą z prywatnej kolekcji Jerzego Kurowskiego. Prawie wszystkie grafiki z lat 1953-1984 wykonane zostały w technice kolorowej litografii.

Różne instytucje kultury z okazji wystaw prac Joana Miró wydawały plakaty, na których zwykle umieszczano reprodukcje jego grafik lub obrazów. Tylko około 150 plakatów to oryginalne autorskie grafiki Miró specjalnie wykonane z okazji prezentacji własnych prac lub na zlecenie organizatorów wydarzeń.

Joan Miró (ur. 1893 w Barcelonie; zm. 1983 w Palma de Mallorca) – kataloński malarz, grafik, rzeźbiarz i ceramik, tworzył na pograniczu abstrakcji i surrealizmu – należał do najpopularniejszych i najbardziej wszechstronnych artystów XX wieku. Joan Miró obok Pabla Picassa i Salvadora Dali zaliczany jest do najbardziej znanych twórców hiszpańskich. Był pionierem sztuki multimedialnej – pomysły z plócien malarskich przenosił na grafiki, murale, mozaiki oraz rzeźby. Chciał, aby jego sztuka była powszechnie dostępna i prezentowana w przestrzeni publicznej.

Galeria Sztuki BWA w Olsztynie (al. Piłsudskiego 38).

**DO 28 SIERPNI****Wystawa Piotra Obarka „W stronę natury”****Olsztyn**

Muzeum Przyrody w Olsztynie (ul. Metalowa 8a).

Wystawę akwareli i rysunków.

**DO 30 WRZEŚNIA****Wystawa „Machiny Leonarda da Vinci”****Olsztyn**

Ekspozycja jest interaktywna i posiada walory edukacyjne. Była eksponowana w ośrodkach kultury w 21 krajach Europy, bijąc rekordy frekwencji, teraz po raz pierwszy będzie prezentowana na Warmii i Mazurach.

Wystawa ma charakter dynamiczny, interaktywny i edukacyjny. Zwiedzający będą mogli sprawdzić samodzielnie działanie wynalazków, które wyprzedziły swoją epokę o kilkaset lat i stały się inspiracją dla współczesnej inżynierii.

Leonardo da Vinci - To nazwisko znają wszyscy. Ale czy każdy wie, ile rozwiązań technicznych, z których korzystamy dzisiaj, zrodziło się w głowie tego genialnego człowieka ponad pięć wieków temu? Leonardo da Vinci, bo przecież o nim mowa, należy do panteonu światowej sztuki i inżynierii. Wybitny malarz, rzeźbiarz, wynalazca, anatom, matematyk, filozof, pisarz. To prawdziwy „człowiek renesansu”, posiadający wiele talentów i wnikliwy obserwator otaczającego świata, wizjoner wyprzedzający swoją epokę o całe stulecia.

23-26 CZERWCA**Tydzień Książki w WBP****Olsztyn**

Program:

23 czerwca

17.30 Spotkanie autorskie z Justyną Artym i promocja jej książki „Bajki i mity”.

Prowadzenie: Monika Stępień Sala konferencyjna (pizom I), WBP ul. 1 Maja 5

24 czerwca

11.00-19.00 Warmia i Mazury na wakacje?

Poradnia wakacyjna w Pracowni Regionalnej – książki, mapy, albumy Stary Ratusz WBP ul. Stare Miasto 33

23 CZERWCA**Wernisaż wystawy malarstwa Eugeniusza Jerzego Obłamskiego****Olsztyn**

Wystawa czynna od 23 czerwca do 6 lipca.

Godz. 17, Galeria Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33). Wstęp wolny

23 CZERWCA**Aleja Rocka Symfonicznie****Olsztyn**

Aleja Rocka to przedstawienie, które zgromadziło na jednej scenie orkiestrę symfoniczną, chór i zespół rockowy, solistów i tancerzy. Oto muzyka – aleja największych rockowych przebojów – nie tylko zabrzmi, ale przemieni się w spektakl do oglądania.

Repertuar: Come Together – The Beatles, Sgt. Pepper’s Lonely Hearts Club Band – The Beatles, Lady Madonna – The Beatles, Hey Jude – The Beatles, Oh Darling – The Beatles, Proud Mary – Tina Turner, Simple The best – Tina Turner, Rock&Roll – Led Zeppelin, Whole Lotta Love – Led Zeppelin, Stairway to Heaven – Led Zeppelin, Knonkin` on Heaven`s Door – Bob Dylan, Another Brick in the Wall – Pink Floyd, A Whiter Shade of Pale – Procol Harum, Smoke on the Water – Deep Purple, I don` t want to miss a thing - Aerosmith, The Final Countdown – Europe, Imagine – The Beatles, She Loves You – The Beatles Let It Be – The Beatles, All You Need Is Love – The Be-

atles, The Long And Winding Road – The Beatles, Bring Me To Life – Evanescence, Highway to Hell – AC/DC, Black Night – Deep Purple, Zombie – The Cranberries, Shaolin – Lady Gaga, We Will Rock You – Queen, Love of My Love – Queen, We Are the Champions – Queen, Radio Gaga – Queen, Show Must Go On – Queen, It`s My Life – Bon Jovi, Sailing – Rod Stewart

Godz. 19, Filharmonia Warmińsko-Mazurska (ul. Głowackiego 1). Wstęp płatny

23 CZERWCA**Targi Sztuki Młodej `22****Elbląg**

Targi mają na celu promocję młodych twórców, instytucji i organizacji zajmujących się szeroko pojętą kulturą, oraz firm działających w obszarze kultury i sztuki.

Udział darmowy – liczba miejsc ograniczona. Zapisy: maciej.olewniczak@swiatowid.elblag.pl

Hol Centrum Spotkań Europejskich „Światowid” (Elbląg, ul. Jagiellończyka 1), godz. 10-18.

**24 CZERWCA****Zakończenie 76. sezonu artystycznego Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii****Olsztyn**

Piotr Sułkowski – dyrygent

Mariusz Patyra – skrzypce

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

Program:

Johannes Brahms

– Koncert skrzypcowy D-dur op. 77

– III Symfonia F-dur op. 90

Godz. 19:00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

**24 CZERWCA****Wernisaż wystawy: Hanna Pyrżyńska i Joanna Milewicz: Niebo czarne****Olsztyn**

W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza na wernisaż wystawy. W galerii Amfilada zosta-

nie zaprezentowany wspólny malarski projekt Joanny Milewicz i Hanny Pyrżyńskiej. Autorki w poetycki sposób odkrywają przed nami nowe oblicza znanego nam świata, dodając charakterystyczne dla swoich prac komentarze do rzeczywistości. Ich ciekawy styl malarski zostanie uzupełniony przez nietypowe lampy, które stworzą w przestrzeni ekspozycyjnej szczególną, nową plastyczność.

Godz. 17:00, Galeria Amfilada (Kamienica Naujackska).

Wstęp wolny

24 CZERWCA**103. wieczorny rajd z cyklu „Laurencja by night”****Olsztyn**

Koło Rodzinne „Laurencja” Oddział Warmińsko-Mazurski PTTK w Olsztynie zaprasza w piątek, 24.06.2022 r. na 103. wieczorny rajd z cyklu „Laurencja by night”. Zbiórka: godz. 19:00 przy CEiIK-u na ul. Parkowej. Trasa: CEiIK, Most Smętka, szlak czerwony, Elektrownia „Łyna”, szlak żółty, CEiIK (trasa ok. 9 km). Zakończenie około godz. 21:30 w Jakubowie. Rajd poprowadzi Przo-



downik Turystyki Pieszej Zdzisława Łukaszewski. Z uwagi na charakter rajdu wskazane jest posiadanie latarek czołowych lub zwykłych oraz elementów odblaskowych.
Zbiórka: przy CEiIK, godz. 19. Wstęp wolny

24-25 CZERWCA

II Dywickie Spotkania Teatralne

Dywity

Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach zaprasza na II Dywickie Spotkania Teatralne. Podczas tegorocznej edycji na scenie zaprezentują się lokalne grupy teatralne.

18:00 - teatr „Mimo Wszystko” w spektaklu „Podwójne zaciemnienie”; czarna komedia na motywach powieści J. Kesselringa „Arszenik i stare koronki”

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny. Obowiązuje rezerwacja biletów. Odbiór biletów w sekretariacie Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach

25 CZERWCA

206 Rajd dla Wytrwałych

Olsztyn/Biskupiec

Koło Rodzinne Laurencja serdecznie zaprasza w sobotę 25 czerwca na 206 rajd dla Wytrwałych. Zbiórka uczestników o godzinie 7.30 na pętli autobusowej Przemysłowa /Lubelska, odjazd autobusu linii nr 510 do Biskupca o godz. 7.40 (bilety kupowane we własnym zakresie). Zbiórka w Biskupcu na przystanku autobusowym Dworzec o godzinie 8.30. Trasa: Biskupiec Dworzec - Zameczek - Gęsikowo - Bukowa Góra - Łabuchy - Czerwinka - Najdymowo - Biskupiec Dworzec o długości 20 km. Wędrować będziemy głównie drogami polnymi w dolinie rzeki Czerwinki w tempie raczej nie spacerowym - wskazane kijki trekkingowe. Przewidziana przerwa. Przejazd z Biskupca do Olsztyna autobusami linii 510 w godzinach 13.02-13.57 lub 14.02-14.57. Rajd poprowadzi przodownik turystyki pieszej PTTK Mariusz Wiżynis-Gawroński.

25 CZERWCA

Wydarzenie Szalom, szalom w synagodze

Barczewo

W sobotę 25 czerwca o godz. 17 w Powiatowej Galerii Sztuki Synagoga w Barczewie odbędzie się wyjątkowe wydarzenie: koncert pieśni żydowskich oraz prezentacja twórczości lokalnych artystów. Wstęp wolny.

W koncercie wezmą udział trzy zespoły: olsztyński chór Collegium Baccalarum pod dyrekcją Agaty Wilińskiej, z akompaniamentem Wiktora Żołnierka; Warmia Klezmer Band pod kierownictwem Artura Chwały oraz chór Moderato z Barczewa pod dyrekcją Danuty Nowakowskiej. Prowadzenie: Mariusz Bojarowicz.

Swoje rękodzieło zaprezentują: Anna Wojszel (ceramika) i Tomasz Głód (galanteria z drewna). Kulinarne przysmaki przygotowują panie z Anielskiego Koła Gospodyń Wiejskich z Kaplityn. Jeśli dopisze pogoda, koncert odbędzie się na świeżym powietrzu.

Organizatorem wydarzenia jest Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Pojezierze, a jest realizowane w ramach projektu dofinansowanego ze środków powiatu olsztyńskiego.

Synagoga w Barczewie. Wstęp wolny

26 CZERWCA

48. Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe „Śpiewajmy Poezję”

W programie:

19.00 Koncert konkursowy (kierownictwo i opracowanie muzyczne: Jacek Subociało)

20.00 Maciej Maleńczuk (Maleńczuk + Rhythm Section)

21.30 Ogłoszenie wyników konkursu i koncert laureatów 2022

Godz. 19, Amfiteatr im. Niemena (ul. Okopowa). Wstęp płatny

26 CZERWCA

359 rajd Zdobywamy Siedmiomilowe Buty

Olsztyn

Koło Rodzinne Laurencja zaprasza (szczególnie rodziny z dziećmi) w niedzielę 26 czerwca 2022 na wakacyjny rajd pieszy z cyklu Zdobywamy Siedmiomilowe Buty, drugi w tegorocznej edycji akcji Olsztyn.Aktywnie. Zbiórka uczestników w Olsztynie o godzinie 10.00 na przystanku MPK Jagiellońska-Szpital (dojazd autobusami linii 126 i 136). Trasa: Olsztyn Jagiellońska-Szpital - Las Miejski - szlak żółty - Jakubowo CEiIK o długości 7 km bieć będzie drogami leśnymi. Zakończenie około godziny 12.00 na przystanku MPK Jakubowo CEiIK. Rajd poprowadzi przodownik PTTK Mariusz Wiżynis-Gawroński.

26 CZERWCA

Wycieczka autokarowa do Lidzbarka Warmińskiego

Olsztyn/Lidzbark Warmiński

Zbiórka uczestników przy ul. KNOSALY o godz. 7.45, odjazd autokaru do Lidzbarka Warmińskiego godz. 8.00. W programie: zwiedzanie z przewodnikiem Hotelu Krasickiego Pl. Zamkowy, zwiedzanie Zamku wraz z Muzeum, spacer Doliną Symsarny do Tężni Solankowych, zwiedzanie Term Warmińskich (możliwość skorzystania z bufetu -kawa, herbata) oraz spacer i zwiedzanie miasta-Oranżeria Krasickiego, Wysoka Brama, Bulwary nad-rzeczne, Kolegiata św. Piotra i Pawła. Powrót do Olsztyna ok. godz. 17.00. Szczegóły na stronie imprezy <http://www.warmia.pttk.pl>

27 CZERWCA

Wernisaż wystawy „Między pejzażem a architekturą”

Olsztyn

Uczestnicy: Danuta Bogdan, Krystyna Bylczyńska, Katarzyna Chrunyk, Dorota Czapliska, Krystyna Kurgan, Danuta Michałowicz, Elżbieta Suchowiecka, Krystyna Sól, Andrzej Śliwa, Marzenna Żelechowska.

Godz. 17:30, Kamienica Naujackska (ul. Dąbrowszczaków 3).

Wstęp wolny

28 CZERWCA

Seans z audiodeskrypcją

Olsztyn

Projekcja filmu z audiodeskrypcją „Wszystkie nasze strachy” w reżyserii Łukasza Rondudy. Wejście po okazaniu orzeczenia o niepełnosprawności wzroku.

Zapisy: 89 524 90 34

Godz. 15, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (Muzoteka) (ul. 1 Maja 5). Wstęp wolny

29 CZERWCA

EKObiblioteka: „EKOściema – czyli jak nie dać nabić się w butelkę”

Olsztyn

Cykl spotkań dotyczących ekologicznego życia. Na drugim spotkaniu poruszymy wątek, czy wszystkie produkty ekologiczne są na pewno eko?

Zapisy do 28 czerwca 2022 r. tel. 89 527 57 97

e-mail: wypożyczalnia@wbp.olsztyn.pl

Godz. 15:30, Stary Ratusz WBP (Pokój z widokiem, II piętro) (ul. Stare Miasto 33). Wstęp wolny

30 CZERWCA

Warsztaty drukarskie

Olsztyn

Samodzielnie przygotowanie plakatu, zaproszenia, wizytówki może być początkiem przygody z tradycyjnymi technikami drukarskimi.

Godz. 14, pracownia starych technik drukarskich WBP (ul. 1 Maja 5). Liczba miejsc ograniczona.

Zapisy do 28 czerwca. Tel. 89 524 90 46

E-mail: promocja@wbp.olsztyn.pl

Wstęp wolny

1 i 2 LIPCA

Arena Festival film & music

Ostróda

Program:

1 lipca – Tribute to Duduś Matuszkiewicz – Herbut, Szomańska

Piotr Sułkowski – dyrygent

Igor Herbut – wokół

Olga Szomańska – wokół

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

Magdalena Miśka-Jackowska – prowadzenie koncertu

W programie muzyka Jerzego Dudusia Matuszkiewicza m.in. tematy z filmów i seriali: Alternatywy 4, Janosik, Czterdzieści lat minęło (serial Czterdziestolatek), Nie lubię poniedziałku, Poszukiwany poszukiwana oraz piosenki m.in. Zakochani są wśród nas, Mam ochotę na chwileczkę zapomnienia, Nie bądź taki szybki Bill oraz piosenki z repertuaru artystów.

Godz. 19:30, Amfiteatr w Ostródzie.

2 LIPCA

JAMES BOND SYMFONICZNIE

– Sławek Uniatowski

Piotr Sułkowski – dyrygent

Sławek Uniatowski – wokół

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

Magdalena Miśka-Jackowska – prowadzenie koncertu

W programie muzyka z filmów o Jamesie Bondzie m.in. The World Is Not Enough, Tomorrow never dies, Skyfall, Diamonds are forever oraz utwory z repertuaru Sławka Uniatowskiego.

Godz. 19:30, Amfiteatr w Ostródzie

W dwudniowym pakiecie (dwa dni festiwalowe 1 i 2 lipca) drugi bilet w cenie 50% Rezerwacja miejsc - kontakt z kasą biletową tel. 89 527 23 02, e-mail: bilety@filharmonia.olsztyn.pl

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura,
Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30

4472001bs-BA -C

INNI LUDZIE: 13:00, 18:00;

BUZZ ASTRAL / familijny

/ od 6 lat / dubbing: 10:00,

10:45, 11:45, 12:30, 13:15, 14:10,

15:45, 16:30, 17:30, 18:15,

19:00; Щенячий патруль

– збірник 1: 10:15; JURASSIC

WORLD: Dominion / napisy:

13:45: 15:30, 19:45, 20:45,

21:30; JURASSIC WORLD: Do-

minion / dubbing: 10:30, 12:15,

17:00; JEŹYK I PRZYJACIELE

/ familijny / b.o. / dubbing:

10:10, 16:00, 17:45 NAKRĘCO-

NY TATA / familijny / od 7 lat

/ napisy: 15:00; TOP GUN: MA-

VERICK / napisy: 10:40, 14:20,

17:15, 18:45, 20:15, 21:00, 21:45;

DETEKTYW BRUNO / familijny

/ od 5 lat: 13:30; DOGTANIAN.

Psi Muszkieterier / familijny /

b.o. / dubbing: 12:00; DOKTOR

STRANGE w multiwersum

obłędu / napisy: 20:30; MEN

/ napisy: 20:00; PAN WILK

i SPÓŁKA. Bad Guys / familij-

ny / od 7 lat / dubbing: 10:20,

15:15.

REKLAMA

BURMISTRZ

MIASTA I GMINY FROMBORK

podaje do publicznej wiadomości, że zostały wywieszone na tablicach Urzędu Miasta i Gminy we Fromborku wykazy przeznaczonych do dzierżawy i najmu nieruchomości stanowiących własność Gminy Frombork. Wykazy te znajdują się również na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Frombork oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.frombork.samorzady.pl.

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM owczarka nie-mieckiego, długowłosego (suka) z rodowodem, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

PRACA

dam pracę

DAM pracę w małym gospodarstwie rolnym. Praca przy bydle mlecznym. Zakwaterowanie wyżywienie wynagrodzenie, 608020839

PRACOWNIK fizyczny, 503-103-703

PRACOWNIKA do sklepu budowlanego, 501-464-840

SPRZĄTACZKA, 503-103-703

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZLECĘ koszenie trawy, 662-291-376

szukam pracy

KIEROWCA C+E dorywczo, po-

południami weekendy, 791-504-274

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, panele, 664-493-138

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-494

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

SZPACHLOWANIE, malowanie remonty, 696-356-857

WYKOŃCZENIA wnętrz, łazienki, 696-356-857

RÓŻNE

inne

ZIEMIĘ przyjmę Wadąg, 501-464-840

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511



380-314190pb1-b-M

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia

Teresie i Józefowi Zaciura

z powodu śmierci

Taty i Teścia

składają

Właściciel PHU „EKO-WIN” dr Ryszard Krzykowski wraz z pracownikami

1678220pb1-a-M

Drogiej Przyjaciółce

Kasi Oniszcuk-Bączkiewicz

wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia w trudnych chwilach po stracie

Męża Jarka

składają: Małgosia, Asia, Ala, Beata i Anetta z rodzinami

1677220pb1-a-M

Józefowi i Barbarze Nauka

wyrazy głębokiego współczucia ze słowami wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Mamy i Teściowej

składają właściciele z synami oraz koleżanki i koledzy z Ubojni Drobieu Kondratowicz

1675220pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 21 czerwca 2022 r. odszedł
Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

Kazimierz Siemaszko

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 24 czerwca 2022 r. o godz. 12.45 modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Mariańskiej, po czym o godz. 13.15 nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą do kościoła pw. św. Wojciecha przy ul. Gałczyńskiego. Ceremonia pochowania będzie miała miejsce na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Wdzięczna Bogu za Dar Jego Życia rodzina

1679220pb1-a-M

Wieczność umarłych nie będzie martwa, dopóki płaci się im pamięcią.
W. Szyborska

Pograżeni w smutku
żegnamy naszego Kolegę i Przyjaciela

ś. † p. **Kazimierza Andruszkiewicza**

Skarbnika i długoletniego Działacza TPSP w Olsztynie, ciepłego, życzliwego człowieka o szlachetnym sercu, konesera sztuki, wychowawcę wielu pokoleń młodzieży, wielkiego miłośnika przyrody i sportu. Zawsze pozostanie nam bliski.

Wyrazy szczerzego współczucia

Rodzinie Zmarłego

składają Zarząd, Członkowie i Sympatycy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Olsztynie

1680220pb1-a-M

Rodzinie zmarłego Kazimierza Andruszkiewicza

wyrazy szczerzego współczucia
składa

Społeczność Szkoły Podstawowej nr 3 w Olsztynie

1674220pb1-a-M

Panu Dyrektorowi

Ireneuszowi Piłkowskiemu

składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

Współpracownicy z Wydziału Budownictwa i Infrastruktury Starostwa Powiatowego w Olsztynie

1670220pb1-a-M

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej koleżanki

Marty Dziewiur

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie Zmarłej

składają Dyrektor wraz z pracownikami Miejskiego Zespołu ds. Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej Osób Niepełnosprawnych w Olsztynie

1671220pb1-a-M

Nie żyjemy, aby umierać, ale umieramy, aby żyć wiecznie

Rodzinie i Bliskim

naszej zmarłej koleżanki

Barbary Sawko

wieloletniej nauczycielki Szkoły Podstawowej nr 1 w Olsztynie, wspaniałej przewodniczki dzieci, składamy wyrazy współczucia.

Dyrekcja, Nauczyciele, Pracownicy i Emeryci z SP nr 1

1660220pb1-a-M



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-d-M



USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-f-M



dawniej **market**

OLSZTYN
ul. Lengowskiego 18-20

895 355 300
602 327 277

BISKUPIEC
ul. Armii Krajowej 4

897 152 093
608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M

UKRAIŃCY TRENUJĄ W OLSZTYNIE

KAJAKARSTWO \\ Wyjechaliśmy za granicę, aby nie przerwać cyklu treningowego młodzieży, inaczej cała nasza wieloletnia praca poszłaby na marne – mówi Oksana Gryniok, ukraińska trenerka z Odessy, która od ponad miesiąca jest w Olsztynie.

– Podczas niedawnych długodystansowych mistrzostw Polski w Augustowie pani podopieczni startowali w młodzieżowych kategoriach wiekowych pod szyldem OKSW Olsztyn. Zadowolona jest pani z ich wyników?

– Tak, i to bardzo, bo u siebie my nie trenujemy na długich dystansach, tylko na tych klasycznych, czyli 200, 500 i 1000 metrów. I tak na przykład mój syn Ilia zadebiutował na 5000 m. Mimo to w Augustowie nasza młodzież bardzo dobrze sobie poradziła. Iwan Sergiejczuk z Maksymem Skorupskiem zajęli drugie miejsce w kanadyjkowej dwójce juniorów młodszych na 10 km, a Tymofiej Sergiejczuk w kanadyjkowej jedynce młodzików był trzeci na 5 km. Trzeci nasz medal, a właściwie wspólny z OKSW, i to złoty, zdobyła nasza Albina Jakobczuk z Polką Lilianą Matwicką w wyścigu kanadyjkowych dwójek juniorrek młodszych na 5 km. Poza tym były też dobre miejsca w wyścigach finałowych.

– Był to wasz pierwszy i zarazem ostatni udział w regatach organizowanych w Polsce?

– Ależ skąd! Teraz przed nami kilka sobotnich zawodów w różnych polskich miejscowościach. Weźmiemy też udział w najważniejszej dla nas imprezie, jakim będą mistrzostwa Polski w Poznaniu, które rozpoczyna się 28 czerwca.

W PRZYGOTOWANIACH NASZYCH ZAWODNIKÓW I ZAWODNICZEK BIORĘ UDZIAŁ NIE TYLKO JA, ALE TEŻ ANDRZEJ KAMIŃSKI I ROBERT WŁODARCZYK Z OKSW. OCZYWIŚCIE WE WSZYSTKICH TYCH IMPREZACH BĘDZIEMY REPREZENTOWALI KLUB Z OLSZTYNA.

– Skąd przyjechaliście do Polski?

– Wszyscy jesteśmy z Odessy. W naszym mieście nie ma klubów sportowych, które zajmują się



Oksana Gryniok (z wiośłem) wraz z swoimi podopiecznymi na olsztyńskiej przystani

dziećmi i młodzieżą. Zamiast tego mamy szkoły sportowe, no i my reprezentujemy Szkołę Sportową nr 6.

– W tej szkole młodzież uprawia tylko kajakarstwo?

– Mamy jeszcze piłkę nożną i triathlon.

– Ile osób prowadzi zajęcia sportowe w pani szkole?

– Razem ze mną pracuje ośmiu trenerów.

– Gdzie prowadzicie kajakowe treningi na wodzie?

– W kilku miejscach, m.in. na torze wioślar skim i na dwóch jeziorach, ale nie tak dużych jak to olsztyńskie. Wszędzie tam mamy przystanie ze sprzętem i z pomieszczeniami socjalnymi. Zajmujemy się sportowym szkoleniem zarówno kajakowym, jak i kanadyjkowym.

– Ale w długodystansowych mistrzostwach Polski pani podopieczni startowali tylko w kanadyjkach. W waszej grupie są wyjątki kanadyjkarze?

– Nie, bo moi podopieczni mogą równie dobrze startować w wyścigach kajakowych. Do ważnych zawodów wybierają jednak tę specjalność, w której akurat czują się mocniejsi.

– Mogła pani zabrać do Polski więcej niż siedmioro nastolatków?

– W tej grupie są tylko te dziewczęta i chłopcy, którzy mogli wyjechać z Ukrainy. Niektórzy bardzo tego chcieli, ale nie mogli, bo na przykład nie wyrobili na czas paszportów lub rodzice nie chcieli im pozwolić na taki wyjazd.

W CZASIE, KIEDY MY WYJEŻDŻALIŚMY, JUŻ JAKIEŚ 60 PROCENT NASZEJ SPORTOWEJ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ BYŁO ZA GRANICĄ. WYJECHALI, BO POBYT W ODESSIE BYŁ BARDZO, ALE TO BARDZO NIEBEZPIECZNY. BYŁO JUŻ KILKA BOMBARDOWAŃ MIASTA I PEWNIENIE NA TYM SIĘ NIE ZAKOŃCZY.

– Kto znalazł się w tej szczęśliwej siódemce?

– Między innymi moje dzieci, czyli syn Ilia i córka Palina. Natomiast nad pozostałą piątką wzięłam osobistą opiekę i odpowiedzialność. Jest jeszcze w Olsztynie, ale razem ze swoją mamą, jeszcze jedna nasza uczennica. W sumie mamy więc tu ośmioro młodych sportowców.

– Jak to się stało, że to właśnie pani postanowiła zebrać uczniów i wyjechać z nimi za granicę?

– Zaproponował to mój dyrektor. Chodziło mu o to, aby nie przerwać ich cyklu treningowego, inaczej cała nasza wieloletnia praca poszłaby na marne. A u nas trenuje nie jeden młody mistrz Ukrainy, a kilkunastu. Jesteśmy jedną z kilku najlepszych szkół sportowych na Ukrainie specjalizujących się w kajakarstwie. Zgodziłam się nie dlatego, że bardzo tego chciałam, tylko że to będzie z korzyścią dla naszych młodych sportowców. Gdyby nie ja, to nikt

inny z naszej szkoły by z nimi nie pojechał. Jestem bowiem w naszej grupie trenerów jedyną kobietą. Wszyscy moi koledzy zostali na Ukrainie, aby ją bronić przed wrogiem.

– Jak przebiegała wasza podróż do Polski?

– Pojechaliśmy w stronę do Polski pociągiem. Ósmego marca na piechotę przeszliśmy przez przejście graniczne, po czym w Przemyśle wsiedliśmy do autobusu, który zabrał nas do Warszawy, a stamtąd pojechaliśmy pociągiem do Giżycka. Zaprowadzona nas tam do jakiejś bazy, gdzie co prawda były kajaki, ale tylko zwykłe, turystyczne. Trochę nimi pływaaliśmy, jednak to nie było to. Dopiero potem ktoś nam odpowiedział, aby pojechać do Węgorzewa. Pojechaliśmy tam i rzeczywiście mogliśmy wreszcie trenować na wyczynowym sprzęcie. Niestety, nie miałam do użytku motorówki, więc z konieczności płynęłam na trening z zawodnikami w... kajaku. Jednak wkrótce zaczął się tam sezon jachtowy, przez co już nie mogliśmy normalnie trenować. Podpowiedziano nam wtedy, żebyśmy spróbowali w... Budapeszcie. Nie mając innego wyjścia pojechaliśmy na Węgry, ale tam też nie było odpowiednich warunków. W efekcie nadal szukałam odpowiedniego miejsca do treningów.

W TEJ SPRAWIE SKONTAKTOWAŁEM SIĘ Z JURIJEM CZECHANEM, MISTRZEM OLIMPIJSKIM I JEDNYM Z NAJLEPSZYCH UKRAIŃSKICH KAJAKARZY, KTÓRY PODAŁ MI KONTAKT DO KANADYJKARZA ARSENA ŚLIWIŃSKIEGO, POLAKA URODZONEGO WE LWOWIE, KTÓRY REPREZENTOWAŁ NAJPIERW UKRAINĘ, A POTEM POLSKĘ. Z KOLEI ARSEN ZNAŁ ZAWODNIKÓW, KTÓRZY MIESZKAJĄ W OLSZTYNIE. TEN KONTAKT OKAZAŁ SIĘ SKUTECZNY I W TEN SPOSÓB JESTEŚMY TUTAJ JUŻ OD PONAD MIESIĄCA.

– Jakie wrażenia?

– Jak najlepsze. Cały czas byliśmy i jesteśmy otoczeni serdecznymi ludźmi, którzy wciąż pytają w czym mogą nam pomóc. Poza tym łatwo się dogadujemy, bo ukraiński jest podobny do polskiego. Nie mamy żadnych zastrzeżeń odnośnie warunków treningowych, które tu zastaliśmy. Wszystko jest na wysokim poziomie, mamy odpowiedni sprzęt, bardzo fajne duże jezioro, siłownię, sale do ćwiczeń. Andrzej prowadzi treningi razem ze mną i stale nas wspiera.

– A co się pani u nas nie podoba?

– Może nie tyle u was, co w tej całej sytuacji, w której się znaleźliśmy.

JESTEŚMY W POLSCE NIE DLATEGO, ŻE TO ZAPLANOWALIŚMY, ŻE CHCIELIŚMY PRZYJECHAĆ, BY LEPIEJ POZNAĆ WASZ KRAJ, ALE DLATEGO, ŻE ZMUSIŁO NAS DO TEGO ŻYCIE. CHCIAŁABYM PRZYJECHAĆ TU NA ZAPROSZENIE NA ZAWODY LUB WSPÓLNY TRENING, A NIE Z KONIECZNOŚCI. CAŁY CZAS NIEPOKOIMY SIĘ, CO SIĘ TAM U NAS NA UKRAINIE DZIEJE.

– Gdzie mieszkacie?

– Jesteśmy zakwaterowani w budynku Telekomunikacji na ulicy Piłsudskiego. Mieszka tam wielu Ukraińców. Warunki mamy takie same jak inni mieszkańcy, ale nasi zawodnicy i zawodniczki przychodzą do domu po treningach zmęczeni i z mocno przemokniętą odzieżą. A przy tak dużej liczbie mieszkańców zrobić pranie i je potem wysuszyć nie jest sprawą łatwą. Ale jesteśmy silni i jakoś dajemy sobie radę.

– Kto z pani najbliższej rodziny pozostał w Odessie?

– Mąż.

– Pracuje?

– Nie. Teraz jest w oddziale wojskowym, którego zadaniem jest obrona miasta przed Rosjanami.

– Nie boi się pani o niego?

– Bardzo się boję, ale cóż robić. Jeżeli nie będzie obrońców, padnie nie tylko Odessa. Nie chcę, by nasze miasto było rosyjskie, tak zresztą jak wszyscy jego mieszkańcy.

– Czy Odessa obroni się przed atakami Rosjan?

– Mamy tam bardzo mocną obronę przeciw-rakietową i to nie tylko od strony morza. Dotąd udało się zestrzelić prawie wszystkie rakiety, które leciały na Odessę. Ale wszystko jest możliwe. Aż strach pomyśleć co by się mogło stać. Odessa jest usytuowana na rozległych katakumbach, które tworzą jakby wielopiętrowe podziemne miasto. Gdyby padły na miasto bomby i rakiety, to całe by się zapadło pod ziemię. Kto to wie, co tam siedzi w głowie Putina...

ELJOT

MAŁA PIŁECZKA, DUŻE EMOCJE

TENIS STOŁOWY W sobotę o godzinie 16 ekipa Polmleku OSiR Lidzbark Warmiński rozegra ostatni mecz obecnego sezonu. Rywalkami gospodyń będzie JKTS Jastrzębie Zdrój, natomiast stawką tego pojedynku będzie awans do kobiecej Ekstraklasy.



Weronika Bobek ma szansę awansować z Polmlekiem do Ekstraklasy

Prowadzony przez trenera Zbyszka Pietkiewicza Polmlek rozgrywki grupy północnej I ligi zakończył na drugim miejscu (15 zwycięstw, dwa remisy i jedna porażka), dzięki czemu zyskał prawo gry w barażu o awans do Ekstraklasy. Rywalkami tenisistek stołowych z Lidzbarka Warmińskiego jest JKTS Jastrzębie Zdrój, najlepszy zespół grupy południowej (17 zwycięstw, trzy remisy).

W pierwszym meczu barażowym, który rozegrano 5 czerwca, podopieczne trenera Zbyszka Pietkiewicza na wyjeździe zremisowały 5:5. Jastrzębie ma jednak minimalnie lepszy bilans setów (22:21), co przy ewentualnych dwóch remisach mieć decydujące znaczenie. W Jastrzębiu kompletem zwycięstw popisała się Natalia Bogdanowicz, a kolejne punkty dla lidzbarskiej ekipy zdobyły Julia Szymczak i Weronika Bobek.

Wbrew pozorom dla trenera Pietkiewicza awans nie jest tym razem najważniejszy. - Rok temu po nielegalnej decyzji władz PZTS spadliśmy z Ekstraklasy i teraz nie wiem, czy tak naprawdę chcemy do niej wrócić. Czy nie lepiej skupić się na szkoleniu młodych zawodników, by przygotować ich do startów w mistrzostwach Europy i świata - zastanawia się szkoleniowiec Polmleku. - Jeśli pokonamy Jastrzębie, wtedy zastanowimy się, co dalej: czy gramy w Ekstraklasie obecnym składem, czy szukamy wzmocnień, co wiąże się z większym budżetem, czy też rezygnujemy z awansu.

LOTTO Superliga opublikowała wstępny terminarz rozgrywek na sezon 2022/23. Dekorglass Działdowo w pierwszej kolejce zmierzy się z Akademią Zamojską Zamość. Mistrz Polski z 2021 roku, a aktualnie brązowy medalista, już w trzeciej serii zmierzy się z Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki. Natomiast dwa dni później działdowianie pojedynkują się z Bydgoszczą na mecz z wicemistrzem Polski. Najbardziej wyczerpujący będzie jednak październik, na który zaplanowano aż sześć meczów Dekorglassu!

- Ostatni sezon zakończyliśmy na trzecim miejscu, co było wynikiem trochę poniżej oczekiwań - przyznaje Ferdynand Chojnowski, prezes Dekorglassu. - Niestety, w półfinałach nie mogliśmy wystawić najsilniejszego składu, w efekcie nie awansowaliśmy do walki o złoto. Ale mamy brąz i po raz ósmy z rzędu znaleźliśmy się wśród medalistów.

W nowym sezonie osile Dekorglassu będą stanowić Jakub Dyjas, Japończyk Kai Konishi, Duńczyk Jonathan Groth i młody Patryk Lewandowski. - Myślę, że jest to skład, który pozwoli nam awansować do finału - twierdzi prezes Chojnowski. - Łatwo jednak nie będzie, bo jest jeszcze kilku innych mocnych kandydatów.

1. kolejka, 9 września (piątek), godz. 18:

Dekorglass – Akademia Zamojska Zamość

2. kolejka, 11 września (niedziela), godz. 16:

Palmiarnia Zielona Góra – Dekorglass

3. kolejka, 14 października (piątek), godz. 18:

Dekorglass – Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki

4. kolejka, 16 października (niedziela), godz. 16:

LOTTO Polski Cukier Gwiazda Bydgoszcz – Dekorglass

5. kolejka, 21 października (piątek), godz. 18:

Dekorglass – Villa Verde Olesno

6. kolejka, 23 października (niedziela), godz. 16:

Dekorglass – AZS AWFIS Balta Gdańsk

7. kolejka, 28 października (piątek), godz. 18:

Energia Manekin Toruń – Dekorglass

8. kolejka, 30 października (niedziela), godz. 16:

Dekorglass – Dojlidy Białystok

9. kolejka, 18 listopada (piątek), godz. 18:

Sokołów SA Jarostaw – Dekorglass

10. kolejka, 20 listopada (niedziela), godz. 16:

Dekorglass – Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów

11. kolejka, 16 grudnia (piątek), godz. 18:

Polonia Bytom – Dekorglass

12. kolejka, 18 grudnia (niedziela), godz. 16:

Dekorglass – Fibrain AZS Politechnika Rzeszów

13. kolejka, 20 grudnia (wtorek), godz. 18:

Olimpia-Unia Grudziądz – Dekorglass



Jakub Dyjas jest gwiazdą superligowego Dekorglassu

15 lipca w serbskim Nowym Sadzie rozpoczną się mistrzostwa Europy juniorów, w których nasz region będzie miał swoich reprezentantów. Poważnym kandydatem do medalu wydaje się być Natalia Bogdanowicz z Lidzbarka Warmińskiego, druga zawodniczka w rankingu europejskim i dziewiąta w światowym. Poza tym w Nowym Sadzie zagrają jej kolega klubowy Artur Gromek oraz wychowanek Dekorglassu Patryk Lewandowski. Oprócz „Lewego” w turnieju wystąpią też m.in. Maciej Kubik, który w rozgrywkach krajowych także reprezentuje barwy Dekorglassu, natomiast w lidze grał do tej pory dla niemieckiego TTF Liebherr Ochsenhausen, oraz Szymon Kolasa mający przeszłość w Enerdze-Morlinach Ostróda. W kadrze dowodzonej przez trenera Patryka Jendrzewskiego znaleźli się również Miłosz Redzimski (Bogoria Grodzisk Mazowiecki) oraz Mateusz Zalewski (ZKS Zielona Góra).

Lewandowski udział w mistrzostwach Europy zapewnił sobie świetnymi startami ogólnopolskimi. W Gliwicach podczas mistrzostw Polski do lat 19 wywalczył złoty medal indywidualnie, a w deblu z Patrykiem Bieleckim sięgnął po brąz.



Patryk Lewandowski został powołany na mistrzostwa Europy juniorów

Województwo warmińsko-mazurskie wywalczyło sześć medali (dwa złote, dwa srebrne i dwa brązowe) podczas mistrzostw Polski LZS. Po krążek z najcenniejszego kruszcu sięgnęli Patryk Lewandowski (Dekorglass) oraz Kacper Petaś (Ostródzianka Ostróda), a Warmia i Mazury były bezkonkurencyjne w klasyfikacji województw.

Srebrne medale podczas imprezy rozgrywanej w Ostródzie wywalczyli ponadto Artur Gromek (Warmia Lidzbark Warmiński) oraz Jakub Kuźmich (Ostródzianka), natomiast na najniższym stopniu podium stanęli Weronika Bobek (Warmia) i Łukasz Sokołowski (Ostródzianka). Ostródzianie zajęli pierwsze trzy miejsca w kategorii młodzieżowców, lidzbarczanie swoje medale zdobywali w kadetach, natomiast wychowanek Dekorglassu był najlepszy w rywalizacji juniorów.

W zestawieniu województw warmińsko-mazurskie wyprzedziło mazowieckie oraz śląskie, natomiast na trzeciej pozycji w klasyfikacji klubów znalazł się Dekorglass. Pierwsze miejsce przypadło Bogorii Grodzisk Mazowiecki, zaś drugie MKS Czechowice-Dziedzice.

Oprócz wspomnianej klubowej trójki z Działdowa, Lidzbarka Warmińskiego i Ostródy swoich przedstawicieli podczas mistrzostw Polski mieli także Mlexer Elbląg i LUKS ABC Żak Pisanica.

WOJCIECH CHRZĄSZCZ, DRYH



Kacper Petaś (Ostródzianka Ostróda) na najwyższym stopniu podium MP LZS

ŁAPANIE BYKA ZA ROGI W OLSZTYNIE

KOLARSTWO GÓRSKIE \\ 3 lipca odbędzie się kolejna edycja Olsztyn Cisowianka Mazovia MTB Marathon. Cezary Zamana, dyrektor sportowy zawodów, co roku udowadnia, że Olsztyn to prawdziwy raj dla wszystkich pasjonatów kolarstwa górskiego.

Ole! To krótkie energetyczne słowo najlepiej oddaje atmosferę towarzyszącą maratonowi MTB, organizowanemu przez Cezarego Zamana w Olsztynie. W najprostszym i dosłownym tłumaczeniu hiszpańskie „olé” znaczy po prostu „brawo”. Ale te raptem trzy litery niosą ze sobą znacznie więcej. Niosą radość, entuzjazm, ekscytację, pozytywne emocje, nad którymi trudno zahamować. I co ciekawe, słówko to towarzyszy najczęściej sportowym wydarzeniom. Wyrwa się ono z gardła za każdym razem, gdy przed oczami kibiców dzieje się coś ciekawego.

Okazji do gromkiego zakrzyknienia „olé” podczas Olsztyn Cisowianka Mazovia MTB Marathon nie brakuje. Pierwsze „olé” padnie tuż po zobaczeniu przepięknie ułożonej bazy zawodów. Znajduje się ona tuż obok Centrum Żeglarskiego Wodnego i Łodowego w Olsztynie. To sportowy kompleks z bogatą ofertą sprzętu pływającego do wypożyczenia. Nudzić się nie będą więc rodziny czy znajomi, którzy wybrali się Olsztyną kibicować swoim bliskim.

Dzieci krzykną „olé” na widok Rybki MiniMini, która będzie zapraszać maluchy do wesołego rowerowego wyścigu. Ko-

lejne olé padać będą już seryjnie – po pokonaniu kolejnych terenowych przeszkód przez mknących na dystansach Pro i Fit zawodników.

WĄZIUTKI ZAKRĘT, Z KTÓREGO UDAŁO SIĘ BEZPIECZNIE WYPROWADZIĆ NADSTEROWNE KOŁO - OLÉ! MORDERCZA, WYWOŁUJĄCA JĘKI W MIĘŚNIACH UD SERIA PODJAZDÓW - OLÉ! SEKCYJA BEZLITOSNYCH DLA NADGARSTKÓW I PRZEDRAMION KORZENI - OLÉ! I WRESZCIE WYJAZD Z LASÓW, WJAZD NA METĘ, UPRAŻNIENY ODPOCZYNEK - OLÉ!

Cezary Zamana, dyrektor sportowy imprezy, co roku udowadnia, że Olsztyn to raj dla pasjonatów kolarstwa górskiego. Zamiast jechać do obleganego Zakopanego na południu Polski i tam, na Podhalu, szukać dla siebie górskich single tracków, Zamana otwiera kolarzom oczy na ulokowany w północnej Polsce skarb.

- Jazda po tutejszych terenach przypomina łapanie byka za rogi – uśmiecha się Cezary Zamana, kolarski mistrz Polski oraz triumfator Tour de



Fot. organizatorzy

Cezary Zamana: - Gdy już dojedziemy do mety, po pokonaniu tych wszystkich przeszkód, czujemy taką satysfakcję, jak gdybyśmy faktycznie ujarzмили dziką bestię

Pologne. - Trzeba mocno trzymać kierownicę, stale utrzymywać koncentrację na najwyższym poziomie i kontrolowanie roweru, aby nie splotała nam jakiegoś figla. Igdy już dojedziemy do mety, po pokonaniu tych wszystkich przeszkód, czujemy taką satysfakcję, jak gdybyśmy faktycznie ujarzмили dziką bestię – dodaje Zamana.

Współorganizatorem jest Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie. Honorowy patronat nad

maratonem objął prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz.

* Cały czas trwają zapisy, poza tym zapisać się będzie można także w biurze w dniu zawodów. **RED**

PROGRAM ZAWODÓW

* 3 lipca, g. 10:30 - start dystansu Hobby; 11.30 - start dystansów Fit i Pro; 12 - zawody na rowerkach biegowych z Rybką MiniMini; 12 - dekoracja dystansu Hobby; 13:45 - dekoracja dystansu Fit; 14:45 - dekoracja dystansu Pro

WARTO WIEDZIEĆ

Cisowianka Mazovia MTB Marathon to odbywający się od 18 lat cykl maratonów MTB dla pasjonatów sportów rowerowych. Pomysłodawcą, dyrektorem sportowym i dobrym duchem Mazovii jest Cezary Zamana, kolarski mistrz Polski oraz triumfator Tour de Pologne z 2003 roku. Wykorzystał on swoje sportowe wieloletnie doświadczenie na stworzenie zawodów przyjaznych dla rowerzystów o zróżnicowanym poziomie umiejętności. Od początku na listach startowych nie brakuje

dzieci i młodzieży, kobiet i seniorów ani zapalonych miłośników MTB, poświęcających na treningi każdą wolną chwilę. Mazovia słynie z zapadających w pamięć tras, które dostarczają wielu wyzwań oraz pozytywnych doznań.

Cezary Zamana karierę sportową rozpoczął w klubie LKS Prim Etk w 1981 roku. Jeden z pierwszych polskich kolarzy, którzy po 1989 roku dostali się do zagranicznych grup zawodowych. Swoje szosowe umiejętności rozwijał m.in. pod okiem legendarnego trenera Edwarda Borysewicza (w latach 1990-93 w teamie Subaru Montgomery). W 1994 roku startował w Tour de France jako kolarz grupy Kelme. Od 1996 roku znów reprezentował polskie drużyny, m.in. Mróz, Mat-Ceresit-CCC, CCC-Polskat czy Intel-Action. W 1998 roku wywalczył brązowy medal mistrzostw Polski w szosowym wyścigu indywidualnym, a rok później sięgnął po tytuł mistrza kraju. W 2003 roku triumfował w Tour de Pologne. Z innych sukcesów Cezarego Zamany warto wymienić etapowe zwycięstwo Criterium du Dauphine Libere (1993). Był też zwycięzcą Commonwealth Bank Classic (1998), Memoriału Henryka Łasaka (1999, 2002 i 2003), wyścigu Szlakiem Walk Majora Hubala (2000) oraz Małopolskiego Wyścigu Górskiego (2005). Od 2004 roku organizuje sportowe zawody dla amatorów: Mazovia MTB Marathon, wyścigi szosowe oraz maratony etapowe.

SPRINTEM

SIATKÓWKĄ \\ W 6. kolejce Ligi Narodów Polacy wygrali 3:1 (16, -22, 16, 22) z Brazylią.

* **Inne wyniki:** Argentyna - Japonia 1:3 (-25:27, -18, 17, -16), Australia - Kanada 1:3 (18, -26, -19, -22), Iran - Bułgaria 0:3 (-19, -23, -24), Niemcy - Włochy 0:3 (-16, -21, -22). Mecz Serbia - USA zakończył się po oddaniu gazety do druku. Dzisiaj biało-czerwoni zagrają z Kanadą.

LIGA NARODÓW

1. Japonia	13	14:6
2. Francja	12	13:4
3. Polska	12	13:5
4. Włochy	12	12:5
5. USA*	11	12:3

6. Holandia	9	10:6
7. Niemcy	7	10:10
8. Serbia*	6	9:9
9. Brazylia	6	8:10
10. Słowenia	6	7:10
11. Iran	6	6:11
12. Kanada	5	6:12
13. Bułgaria	5	8:12
14. Argentyna	4	7:13
15. Chiny	3	6:12
16. Australia	0	2:15

* mecz mniej

W rozgrywkach Ligi Mistrzów i Ligi Mistrzyń na zwycięskie drużyny czeka po 500 0000 euro, natomiast przegrany finalista otrzyma połowę tej kwoty, a zespół z trzeciego miejsca zgarnie 125 000 euro. Dodatkowo m.in. za wygraną



Fot. pzn

Po meczu z Brazylią Polacy są na trzecim miejscu w tabeli Ligi Narodów

w półfinale drużyna otrzyma 20 000, a za porażkę 10 000 euro. Natomiast w Pucharze

CEV zwycięzca otrzyma 80 000, a zespół z drugiego miejsca 60 000 euro.

W fazie grupowej Ligi Mistrzów zagrają aż trzy polskie zespoły, czyli ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, Jastrzębski Węgiel i Aluron CMC Warta Zawiercie. Tak samo będzie w Lidze Mistrzyń, gdzie zobaczymy Chemika Police, Developres Rzeszów i ŁKS Commercecon Łódź.

SPORT W TV \\ Kolarstwo.

Mistrzostwa Francji: jazda indywidualna na czas kobiet i mężczyzn (13, 15.40 Euro-sport 1)

* **Pływanie.** Mistrzostwa świata w Budapeszcie (17.55 TVP Sport)

* **Siatkówka.** Liga Narodów: Polska - Kanada (12.20 Polsat

Sport, 12.20 TVP Sport, 12.55 TVP 1), Argentyna - Słowenia, USA - Iran (12.50, 18.50 Polsat Sport News), Serbia - Brazylia (15.20 Polsat Sport); mecz towarzyski kobiet: Polska - Korea Południowa (18 Polsat Sport)

* **Tenis.** Wimbledon: kwalifikacje (12, 14, 16, 18 Polsat Sport Extra); turniej ATP w Eastbourne (15, 16.30 Polsat Sport News); turniej WTA w Eastbourne (12, 13.30, 15.30, 17.30 Canal+ Sport)

* **Wspinaczka.** Zawody Pucharu Świata w Innsbrucku: finał boulderingu mężczyzn (19.30 Eurosport 1)

* **Żużel:** eWinner 1. liga: Aforti Start Gniezno - ROW Rybnik (18.55 Canal+ Sport5) **DRYH**



WARMIA STAWIA NA MŁODYCH

PIŁKA RĘCZNA Warmia Energa przygotowania do nowego sezonu zaczną dopiero 1 sierpnia, ale olsztyńscy działacze urlopów nie mają, bowiem jest to czas na budowanie zespołu, który po raz drugi będzie rywalizował w rozgrywkach Ligi Centralnej.

P przed inauguracją Ligi Centralnej w olsztyńskim klubie panował optymizm, a trener Jarosław Knopik zapowiadał zbudowanie zespołu, który za dwa-trzy lata skutecznie powalczy o awans do Superligi. Niestety, szybko okazało się, że szkolenowiec albo przecenił umiejętności olsztyńskiego zespołu, albo nie docenił umiejętności rywali (albo jedno i drugie). W efekcie Warmia Energa przegrywała mecz za meczem, co skończyło się tak, jak zawsze takie historie się kończą: w październiku trener Knopik stracił pracę.

Poszukiwania następcy trochę trwały, ale ostatecznie zakończyły się sukcesem, bowiem zatrudniono Igora Stankiewicza. Co prawda początek był - delikatnie mówiąc - niezbyt udany, ale w końcu zespół zaczął grać tak, jak oczekiwali tego kibice. Szczególnie dobrze olsztynianie spisywali się w Biskupcu, gdzie grali jak natchnieni. Ostatecznie zespół zajął bezpieczne 11. miejsce, jednak z końcem sezonu władze klubu podziękowały za współpracę Igorowi Stankiewiczowi.

Jak wiadomo, teraz drużynę obejmie Dariusz Molski, który do Olsztyna przeniósł się z Ciechanowa, gdzie prowadził miejscowego Juranda. W środowisku szczypiorniaka nie jest to anonimowa postać, bo wcześniej Molski pracował w Superlidze (Meble Wójcik Elbląg, Pogoń Szczecin, Nielba Wągrowiec).

Nowy szkolenowiec z zawodnikami spotka dopiero na pierwszym treningu, który ma się odbyć na początku sierpnia. Wtedy ruszą przygotowania do nowego sezonu. Jak już informowaliśmy, na pierwszych zajęciach stawi



Fot. Emil Marecki

Marcin Malewski, najskuteczniejszy w historii zawodnik Warmii, wczoraj przedłużył kontrakt z olsztyńskim klubem

się Damian Szniter, który właśnie podpisał trzyletni kontrakt z olsztyńskim zespołem. Szniter pierwsze sportowe kroki stawiał w Nike Ciechanów, a do Warmii trafił z Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Płocku. W minionym sezonie leworęczny zawodnik w 11 spotkaniach zdobył 34 bramki.

POSZUKIWANI SĄ PRZED
WSZYSTKIM ZAWODNICZY
NA PRAWIE ROZEGRANIE
ORAZ ŚRODEK.
STAWIAMY NA MŁODYCH

ZAWODNIKÓW, KTÓRYCH
„OSZLIFUJE” TRENER
MOLSKI - CZYTAMY NA
OFICJALNEJ STRONIE
KLUBU.

Na kolejny sezon w stolicy Warmii i Mazur zostanie Jakub Zamelka, który ostatnie miesiące leczył uraz. Klub nie zostawił go na lodzie po kontuzji i podpisał z zawodnikiem dwuletnią umowę. Nowe umowy podpisali także bramkarze Cezary Kaczmarczyk oraz Daniel Makowski. Poza tym

w najbliższym sezonie w Warmii grać będą także: Mateusz Kopyciński, Marcin Laskowski, Dominik Stępień, Adam Konkel, Michał Sikorski, Dawid Reichel, Michał Safiejko i Cezary Kaczmarczyk.

Łatwo zauważyć, że na tej liście (opublikowanej na klubowej stronie) brakuje Marcina Malewskiego, bez którego przez ostatnie lata trudno było sobie wyobrazić olsztyński zespół. W razie potrzeby „Maleś” mógł zagrać na prawie każdej pozycji (poza bramką),

a poza tym w krytycznych momentach potrafił też poprowadzić zespół jako grający trener. Czyżby to oznaczało koniec pięknej kariery Malewskiego, który niedawno skończył 40 lat? - Nic z tych rzeczy - z uśmiechem odpowiada Malewski. - Bo właśnie porozumiałem się z szefami klubu w sprawie przedłużenia mojego kontraktu - kończy najskuteczniejszy zawodnik Warmii w rozgrywkach Ligi Centralnej.

Tradycyjnie po sezonie kilku graczy postanowi-

ło zmienić barwy klubowe. I tak Damian Didyk przeniósł się do III ligi niemieckiej (MTV Braunschweig), na środku rozegrania zabraknie Adriana Gruszczyńskiego, a do KPR Legionowo wyjechał Michał Klapka. **EM, DRYH**

SNAJPERZY WARMII W SEZONIE 2021/22

* Marcin Malewski	133
* Michał Klapka	92
* Adam Konkel	84
* Damian Didyk	81
* Adrian Chetmiński	80
* Adrian Gruszczyński	79
* Dawid Reichel	71